Nr. 287. Kraków, dnia 16 Grudnia — Środa. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	14	[illegible]	[illegible] —
W miejscu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible] 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	[illegible]	16	[illegible]	[illegible] —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Skaiskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecaka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Z Sejmu.

Lwów, 14 grudnia.

(*Z. Z.*) Sprawa wniosku posła Romańczuka została już w komisyi szkolnej ostatecznie załatwiona, tworzy w tej chwili przedmiot ożywionych rozpraw w klubach sejmowych, a prawdopodobnie pójdzie jeszcze przed świętami na porządek dzienny pełnej Izby sprawozdawca bowiem dr. Zoll, ma już temi dniami oddać sprawozdanie do druku. Jako niezawodnie najważniejsza sprawa tegorocznego Sejmu zasługuje na to, by ją w dziennikach szczegółowo rozbierano, i by opinia publiczna dokładnie była o niej poinformowaną. Podam wam więc dzisiaj z możliwą dokładnością stan sprawy.

Wniosek p. Romańczuka obejmował: 1) szkoły ludowe, 2) szkoły średnie. O każdej części tedy osobno mówić będę.

Co do szkół ludowych żądał, ażeby w tych gminach, w których czwarta część ludności, albo gdy gmina ma 12000 mieszkańców i więcej, przynajmniej 3000 mieszkańców używa według ostatniego spisu ludności języka, który nie jest językiem wykładowym w szkołach ludowych tej gminy — w jednej z tych szkół zaprowadzonym został język tej mniejszości jako wykładowy — a jeżeli w gminie istnieje tylko jedna szkoła, z klasami równoległemi, żeby w tych klasach równoległych język drugiej narodowości był wykładowym.

Komisya szkolna w roku zeszłym w zasadzie nie sprzeciwiała się temu wnioskowi, tylko ze względu że 1) nie miała dostatecznego materyału do ocenienia jego doniosłości, 2) że nie uznawała, by cyfra ludności miała jedynie rozstrzygać, ale chciała mieć obok tego drugie kryteryum, np. wolę rodziców — wniosła a Sejm uchwalił, odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego z poleceniem, żeby porozumiawszy się z Radą szkolną krajową i zasięgnąwszy opinii Rad powiatowych i większych miast, zdał Sejmowi sprawę i wnioski swe przedłożył.

Wydział krajowy po zebraniu wszelkich materyałów w sprawozdaniu swem oświadczył, iż nie może zalecać Sejmowi przyjęcia tej części wniosku posła Romańczuka, co jest właściwie grzecznem przejściem do porządku dziennego. W ten sposób sprawa co do tej części wniosku stanęła teraz gorzej, aniżeli stała w roku zeszłym — gdy bowiem wówczas i komisya w swem sprawozdaniu zajęła stanowisko dla wniosku życzliwe, i Sejm przyjmując wniosek komisyi bez protestu przeciw życzliwemu motywowaniu stanowisko to przyjął, — to teraz sprawozdanie Wydziału krajowego dochodzi do wyniku wprost nieżyczliwego, bo wniosek wręcz odrzuca.

Komisya szkolna w roku bieżącym nie chciała zejść z tego życzliwego stanowiska i nie zgodziła się z projektowanem przez Wydział krajowy odrzuceniem pierwszej części wniosku p. Romańczuka. Skoro bowiem już w ustawach szkolnych uznanem zostało dawniej uprawnienie i uzdolnienie języka ruskiego jako wykładowego, skoro dalej przez lat 18 od czasu wydania pierwszej ustawy o języku wykładowym, niewątpliwie Rusini i intensywnie i ekstensywnie wzrośli w siłę, a piśmiennictwo ich się wzmogło i rozszerzyło, — skoro nakoniec spis ludności wykazuje w poważnej ilości gmin ludność ruską, która nie ma szkoły ludowej ze swoim językiem jako wykładowym: to komisya musiała dojść do rezultatu, iż zupełne odrzucenie wniosku Romańczuka było niepolitycznem i niesprawiedliwem. Są takie miejscowości, w których Rusini tworzą absolutną większość ludności (Jaworów 4686 Rusinów na 9058 mieszkańców. Horodenka 5340 na 10011 m.) albo bardzo poważną mniejszość (Śniatyn 4326 Rusinów na 10814 mieszkańców), a w których nie ma szkoły z ruskim językiem wykładowym.

Ale co ważniejsza — cyfry, przez Wydział krajowy zebrane, dowodzą jasno, iż wniosek posła Romańczuka jest właściwie wnioskiem o obronie mniejszości. Takich gmin bowiem, w których szkoły są polskie, a według wniosku tego musianoby zaprowadzić ruskie, jest 156, odwrotnie zaś takich, w których mniejszość polska skorzystałaby z ustawy, jest 158. Korzyść zatem pod względem ilości gmin rozdziela się zarówno na obie strony. Prawda — że co do znaczenia nowych szkół byłaby korzyść po stronie Rusinów, te bowiem miejscowości, w których należałoby zaprowadzić nową szkołę ruską, są to przeważnie miasta i miasteczka, i praktycznie głównie tutaj dałby się uczuć skutek ustawy.

Najwybitniej może występuje ów charakter wniosku, jako projektu obrony mniejszości, w gminie miasta Jaworowa. Ludność jest tam w swej większości ruska. Silna akcya wyborcza doprowadziła do tego, iż Rusini w Radzie miejskiej są w mniejszości, skutkiem czego język polski jest w obu tamtejszych szkołach wykładowym. Ludność ruska petycyonuje do Sejmu o szkołę ruską — Sejm jednak nic zrobić nie może, bo ustawa każe szanować wolę Rady gminnej. Ale ta wola jest zmienną, a większość polska w Radzie wisi na włosku akcyi wyborczej. Wyobraźmy sobie, że przy następnych wyborach do Rady gminnej Rusini odniosą zwycięstwo, co bardzo łatwo stać się może, i że Rada potem uchwala, iż w obu szkołach jaworowskich językiem wykładowym ma być ruski. Wówczas polska mniejszość nie ma dla swej dziatwy polskiej szkoły, i wnosi do Sejmu takie petycye, jakie teraz wnosili Rusini, i oczywiście tak samo bez skutku, bo ustawa szanuje wolę Rady gminnej.

Rzecz więc jasna — że ten stan rzeczy należy zmienić. Jak? — tutaj rozeszły się drogi. Większość komisyi zadawalnia się rezolucyą, mniejszość żąda ustawy. Rezolucya, przez większość uchwalona, opiewa:

„Wzywa się c. k. rząd, aby w gminach ruskich, w których nie licząc osobnych szkół żeńskich, są dwie lub więcej szkół, a w których 3.000 ludności używa języka ruskiego albo polskiego jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem, jeżeli tylko z dochodzenia, przedsięwziętego w myśl art. 4, 10 i 11 ustawy z 2 maja 1873 (Dz. U. P. L. 250) okaże się, iż w gminach tych przebywa dostateczna ilość rodziców, pragnących dzieci swe posyłać do takiej szkoły ludowej“.

Mniejszość zaś głosowała za ustawą, wychodząc z tego założenia, że 1) jeżeli się ma Rusinom przyznać to, co w ich żądaniach słuszne, należy to uczynić w sposób pozytywny, wprost do celu wiodący — 2) że miała bardzo poważną wątpliwość, czyli rezolucya, która oczywiście jest w sprzeczności z ustawą, może jaki skutek odnieść. Póki bowiem ustawa obowiązuje, rząd nie może tej rezolucyi inaczej wykonać jak tylko wpływając na gminy, ażeby zmieniły swoje dawne uchwały w języku wykładowym. Jeżeli gmina dobrowolnie się zgodzi, rzecz będzie załatwiona — jeżeli nie, to nie masz żadnego środka, któryby mógł doprowadzić do celu, przez rezolucyę zamierzonego. Mniejszość przeto żądała ustawy w myśl pierwotnego wniosku p. Romańczuka, z tym tylko dodatkiem, żeby wola rodziców była uwzględniona. Za ustawą głosowali: Czartoryski, Czerkawski, Pilat, Romanowicz i Romańczuk — przy czem zaznaczyć należy rzecz ciekawą, że członkowie klubu środka rozeszli się w tej sprawie, Czartoryski bowiem i Pilat głosowali za, Dzieduszycki, Rey i Wierzbicki przeciw.

Zapytacie, dlaczego nie będzie wniesionym wniosek mniejszości? Na to pytanie nie umiałbym odpowiedzieć. Tylko Czerkawski albo Czartoryski mogliby z wnioskiem mniejszości wystąpić z pewną nadzieją powodzenia. Gdy oni nie chcą tego uczynić — nie ma dla wniosku tego żadnej szansy, i pozostaje tylko odosobniona w Izbie obrona bez nadziei powodzenia.

O drugiej części wniosku Romańczuka, t. j. o sprawie szkół średnich — napiszę w następnym liście.

Ukonstytuowanie klubu lewicy, o którem Wam wczoraj doniosłem, zostało dziś w Izbie dobrze przyjęte, inne stronnictwa bowiem czuły to dobrze, iż dezorganizacya na lewicy jest dla spraw sejmowych niekorzystną. Na pociechę tych, którzy umiarkowanie uważają jako główną zaletę stronnictw politycznych, mogę zapewnić, że klub lewicy będzie bardzo umiarkowany.

Parturiunt montes — można powiedzieć o owem zreasumowaniu referatu szkolnego w komisyi budżetowej, uchwalonem na wniosek Artura Potockiego. Dyskusya trwała parę godzin — obracała się około nadzwyczaj subtelnych cieniowań stylizacyi — i skończyła się jedną, a tak nic nieznaczącą zmianą pierwotnej stylizacyi, że członkowie komisyi budżetowej ze zdziwieniem zapytywali, nad czem przez kilka godzin radzili. Powiadają, że konferencya z bliższymi przyjaciołmi politycznymi wpłynęła uśmierzająco na wojowniczego ducha hr. Potockiego, który z początku silnie atakował Radę szkolną, a potem mu przypomniano, że Rada to rząd, a z rządem powinna prawica być zawsze w najlepszych stosunkach.

Koło Polskie zbiera się jutro o godz. 12, Sejmu bowiem jutro nie będzie. Pierwotnie miało Koło obradować nad wnioskiem Romańczuka, ale odstąpiono od tego, pozostawiając tę sprawę całkowicie klubom. Przedmiotem jutrzejszej narady będą sprawy, poruszone na wiecu rolników.

Sejm krajowy.

(*Dziesiąte posiedzenie d. 14 grudnia*).

Początek o godzinie 11½. Na posiedzenie przybył minister skarbu dr. Dunajewski.

Po odczytaniu petycyj przez sekretarza p. dr. Badeniego, które kończą się cyfrą 609, p. Erazm Wolański i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Zważywszy, że wkrótce ugoda z Węgrami ma być odnowioną, do której należy opodatkowanie od wyrobu spirytusu;

Zważywszy, że gorzelnictwo jest jedyną industryą krajową, która z powodu teraźniejszego opodatkowania jest w upadku, i jeżeli sprawiedliwsze i odpowiedniejsze opodatkowanie nie nastąpi, kraj nasz tej jedynej industryi, związanej tak ściśle z gospodarstwem, pozbawiony będzie, co obecną kryzis rolniczą powiększy — Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wysoki c. k. rząd, by:

1) przy odnowieniu ugody z Węgrami w sprawie opodatkowania wyrobu spirytusu zwrócił uwagę na gorzelnie rolnicze i tymże stworzył wobec gorzelni fabrycznych łatwiejsze warunki istnienia;

2) przy nowych rokowaniach o traktat handlowy z Rumunią usunął dotychczasowe trudności wywozu spirytusu *transito* przez Rumunię.

Z porządku dziennego miało nastąpić sprawozdanie komisyi gosp. krajowego o wniosku naglącym posła Męcińskiego w przedmiocie dostaw zboża galicyjskiego dla armii. Odpadło jednak z powodu wyjazdu p. Męcińskiego na Węgry w sprawie dostaw zboża dla wojska.

P. Gorecki zdaje sprawę o wniosku Wydziału krajowego co do zmiany §. 37 ust. gminnej i proponuje imieniem komisyi administracyjnej przyjęcie następującej ustawy:

Art. I. Paragraf 37 ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 Nr 19 Dzien. ust. kraj. zostaje w dotychczasowem brzmieniu uchylony i ma opiewać:

Rada rozstrzyga zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej w sprawach własnego zakresu działania.

Zażalenie ma być wniesione w ciągu czternastodniowego nieprzekraczalnego terminu od dnia ogłoszenia lub doręczenia rozporządzenia, do zwierzchności gminnej, która je przedłoży Radzie gminnej.

W jakich przypadkach takie zażalenie polityczna władza powiatowa rozstrzyga, stanowi §. 106.

Art. II. Termin czternastodniowy do wnoszenia takich zarządzeń, ogłoszonych lub doręczonych przed obwieszczeniem tej ustawy, liczonym będzie od dnia wejścia w życie ustawy.

Art. III. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej obwieszczenia.

Wniosek komisyi uchwalono bez dyskusyi.

Podobnie przyjęła Izba analogiczną ustawę, zmieniającą §. 90 statutu dla m. Lwowa, a ustanawiającą termin wnoszenia zażaleń do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom prezydenta magistratu i innych organów gminnych stoł. m. Lwowa.

Z kolei przyjęto na wniosek komisyi administracyjnej (spr. p. Henzel) projekt ustawy, mocą której przysiołek Podlesie wyłączony być ma ze związku gminy Medwedowce w powiecie Buczackim i ma stanowić odrębną gminę.

Następnie przeszedł Sejm zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i komisyi administracyjnej (spr. p. Żarski) do porządku dziennego nad petycyą gminy m. Tyśmienicy, żądającej poparcia w sprawie przeniesienia siedziby ck. starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy.

Podobnie przeszła Izba do porządku nad petycyą gminy Jordanowa i okolicznych gmin, domagających się przeniesienia siedziby starostwa z Myślenic do Jordanowa, ewentualnie utworzenia nowego starostwa w Jordanowie.

Z porządku dziennego załatwiono sprawozdanie komisyi administracyjnej (spr. p. Chamiec) o petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu, domagającej się zniesienia podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny, uskuteczniane na wspólny rachunek a domową potrzebę kilku konsumentów.

Uchwalono rezolucyę do rządu z wezwaniem, ażeby władzom skarbowym zalecił ściśle przestrzeganie §. 3 ustępu 2 ustawy z 16 czerwca 1877 r. (Dz. u. p. nr. 60), w myśl którego rzezie świń przedsiębrane nietylko na rachunek jednej, lecz zarówno też na wspólny rachunek kilku osób, nie wykonujących żądnej z zarobkowości, w §. 1 ustępnie 1 pod lit. a. wymienionych, nie podlegają opłacie podatku konsumcyjnego, w §. 1 ustępie 1 ustanowionego, jeżeli z bydlęcia nic oprócz słoniny nie jest sprzedawanem w surowym stanie.

Następnie referował p. Adam Jędrzejowicz petycyę miasta Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska i postawił imieniem komisyi administracyjnej następujący wniosek:

Nad petycyą gminy m. Sambora co do rozłożenia ciężaru kwaterunkowego na kraj cały przechodzi się do porządku dziennego.

Powyższą petycyę, o ile dotyczy udzielenia pożyczki bezprocentowej na budowę koszar z funduszów przez Sejm uchwalonych, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia.

P. Zucker podnosi doniosłość sprawy i żąda cofnięcia jej z porządku, wydrukowania sprawozdania komisyi i traktowania tej sprawy razem z analogiczną sprawą, poruszoną przedłożeniem Wydziału krajowego co do petycyj miast Lwowa i Krakowa w tym samym przedmiocie. Po przemówieniu sprawozdawcy uchwala Izba wnioski p. Zuckra.

P. Merunowicz z komisyi petycyjnej przedłożył sprawozdanie w przedmiocie podania p. Władysława Gniewosza i towarzyszy o spowodowanie wydania przepisów, umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do c. k urzędów pocztowych kas oszczędności, za pomocą przekazów, lub zwykłych listów pieniężnych, a to w ten sposób, by c. k. urząd, otrzymawszy kwotę przekazaną, lub w liście się znajdującą, obowiązanym był przesłać pokwitowanie przesyłającemu należytość. Wniosek jest następujący:

„Wzywa się c. k. rząd, aby w drodze właściwej wydał przepisy, umożliwiające przesyłanie należytości rządowych do c. k. urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności, lub zwykłych listów pieniężnych, a to w ten sposób, by c. k. urząd, otrzymawszy kwotę przelazaną, lub w liście się znajdującą, obowiązanym był przesłać pokwitowanie przesyłającemu gotówkę“. Uchwalono bez dyskusyi.

Przystąpiono do wyboru komisyi rybackiej i kolejowej.

W skład komisyi dla ustawy rybackiej weszli pp.: Bobrzyński, Borkowski, Pilat, Potocki Artur, Sanguszko, Zawadzki, Zoll.

Wybrani do komisyi kolejowej pp.: Gross, Hausner, Hoppen, Jaworski, Korytowski, Stadnicki Jan i Struszkiewicz.

Poseł Siczyński złożył następujący wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić zmianę ustawy szkolnej o utrzymywaniu szkół w tym kierunku,

SŁOMIANY CZŁOWIEK.

Z KRONIKI ZAŚCIANKU ROKU 1772

7 przez

Jana Zacharyasiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Zaścianek Lubiczów był zawsze gorący w sprawach publicznych. Chudopacholska „owsiana“ szlachta, jak ją na dolinach nazywano, skąpo miała chleba, ale za to wiele animuszu, gdy szło o walkę w sprawach Rzeczypospolitej. Pracując na małym zagonie, dumną była z tego, że na obszarze spraw publicznych równą była panom i magnatom. Dostarczała ona różnym partyom tęgich rębaczy, ale zawsze w tej wierze, że się rąbią za dobrą sprawę. Wielu z nich było w szeregach konfederatów, którzy wracając z wojaczki, zagrzewali ducha tym, co w zaścianku zostali. Z tego powodu był zaścianek bardzo czuły na każdy przeciąg wichru w politycznych i choćby tylko w rozprawach domowych i stawał po tej lub owej stronie.

Po wczorajszej zamieci ustał wiatr, a słońce zaświeciło pogodnie. Przed zagrodą JMP. Mateusza zebrało się kilku szlachty, rozprawiając o wczorajszem wydarzeniu.

— Czy to prawda, — zawołał pan Józef, — że Izajasz służył za przewodnika obcym żołnierzom?

— Widziałem sam, jak przechodzili po pod moje okna, — odpowiedział pan Piotr. — Wstałem właśnie, bo śniło mi się, że złodzieje zakradają się do obory.

— Niktby temu nie uwierzył! — krzyknął sąsiad.

— Przecież człowiek zasobny, nie potrzebuje niczyjej łaski!

— Zresztą nie honor najmować się dla obcych!

— To *crimen!*

— Mówią, że Mikołaj i Michał robili mu objekcyą.

— Nie tylko objekcyą, ale nawet zastąpili mu drogę, błagając go na rany Ukrzyżowanego, aby się opamiętał i poznał co czyni.

— Nie tylko że ich nie usłuchał, ale nawet w lesie w przepaść strącił i zabił.

— Okropnie!... toż to podwójna zbrodnia!

— Chciał zabić, ale nie zabił. Nad ranem nadciągnął do domu jeden i drugi; jeden ze skręconą nogą, drugi z nosem zbakierowanym. A ile tam mają guzów i siniców, to już tylko Bogu wiadomo i cyrulikowi Abramkowi, który im smarowanie sprawiał. Dzisiaj leżą pod pierzyną i pocą się.

— Szkaradny człowiek pan Izajasz!

— W gruncie nie jest zły.. tylko jak go kto rozgniewa, lub gdy pałkę zaleje....

— Dobrze, ale w takich razach....

— Gdzie honor i sumienie....

— Ba, nawet dusza przez Lucypera zagrożona....

— Kto w sprawach publicznych dyabła się radzi....

— Przecież pan Izajasz nie robił tego w widokach prywaty....

— Kto tam wie, co na dnie sumienia ludzkiego leży. Choćby w gębie była hostya przenajświętsza!

— Prawda, prawda!

— O sprawiedliwym człowieku nawet mucha nic złego nie zabrzęczy!

— Już źle, jeźli człowieka bronić trzeba przed złym językiem!

Nastało milczenie. Kilku szlachty spojrzało w okna JMP. Mateusza.

— Coś pan Mateusz długo się wysypia po wczorajszym festynie, — ozwał się jeden z patrzących.

— Gdzie tam spi, — odpowiedział drugi; — widziałem go chodzącego po izbie.

W tej chwili okazała się w oknie twarz pana Mateusza. Był blady, jak... po nocy bezsennej. Ujrzawszy szlachtę stojącą, szybko cofnął się w głąb izby.

— Coś mu nie na rękę wczorajsza awantura przyszłego teścia, — zauważył p. Józef.

— Przyznam się, że i ja nie bardzobym się z niej cieszył, — dodał pan Szymon.

— JMP. Mateusz zacny i porządny człowiek. Syn jego jedynak poszedł z konfederatami i tam zginął.

— Mówią, że sam go wyprawił i własnorędcznie okulbaczył mu konia.

— A nawet nie płakał, gdy się o jego śmierci dowiedział, tylko zesztywniał jak kamień, a patrząc w niebo zawołał: Boże! przyjmij na łono swoje mego... Izaaka!

— Sam byłem przytem. W najbliższą niedzielę miał nawet proboszcz kazanie o ofierze Abrahama!

— Zacny człowiek; Magdusia warta lepszej doli.

Zbliżył się teraz do rozmawiających pan Marcin. Wesoły zawsze młodzieniec, miał dzisiaj jakąś chmurkę na czole. Na twarzy nie było zwykłego rumieńca.

Za jego zbliżeniem ucichła nagle rozmowa. Zrobiło się cicho, jakby mak siał. Marcin zmarszczył brwi jeszcze więcej.

— Cóż tam rodzic? — zapytał wreszcie pan Józef z uśmiechem nieokreślonym.

Taki sam uśmiech okazał się teraz na wszystkich twarzach.

— Spi jeszcze, — odpowiedział przez zęby Marcin.

— Widać, że ma spokojne sumienie — mruknął jeden.

— Spokojne sumienie, to jak puch łabędzi. Można spać trzy dni i nie zbudzić się!

— Nie tak jak na ławie pod derą.

— Jeżeli się nie ma za co pierzyny kupić!

— O pierzynę łatwo, jeźli kto dyabłu duszę sprzeda. Już się sam dyabeł o to postara!

Nastąpiło złowrogie milczenie. Marcin gryzł wąsy, ale nic nie odpowiedział. Potem pożegnał szlachtę i zwrócił się ku drzwiom pana Mateusza. Drzwi były zamknięte. Marcin zapukał. Okazała się twarz pana Mateusza.

— Przepraszam cię, — rzekł pan Mateusz; — Magdusia coś mi nie domaga, leży w łóżku.

Drzwi zamknęły się, a Marcin odszedł ze spuszczoną głową. Widziała to szlachta, dając sobie oczyma jakieś znaki tajemne.

— Mości Marcinie, — zawołał za odchodzącym pan Józef, — czy widziałeś wczoraj obcych żołnierzy?

— Nie widziałem, — odparł krótko Marcin.

— Jakto? żeby młody człowiek, który nosi szablę przy boku, nie widział obcego żołnierza?

— Byłem w izbie.

— Przy Magdusi!... A czemu dzisiaj pan Mateusz tak krótko cię odprawił?

— Magdusia chora.

— Chora, chora? — powtórzyło kilka głosów z akcentem, który się jakoś wcale nie podobał Marcinowi.

Kiwnął głową i odszedł do domu.

V.

W domu czekał na syna pan Izajasz. Był już ubrany i przechadzał się po izbie.

O wczorajszych wypadkach nie miał jasnego wyobrażenia. Nie wiedział, czy to się działo na jawie, czy tylko mu się śniło. Pocierał ręką po czole i po oczach, jakby się chciał dobrze przebudzić. Przed nim biegały jeszcze jakieś widma niespokojne, kłębiły się jak biała para na mrozie. Widział maszerujących obcych żołnierzy, którzy trąbili i bębnili ku wielkiej swojej radości. On zaś był smutny i zamyślony, nie pojmując tego bębnienia. Potem widział las i przepaść w lesie, słyszał wicher straszliwy i łomot drzewa, a z głębi przepaści dobywały się jakieś głosy straszne i przenikliwe. Widział pana Mikołaja i chudego garbusa, jak zęby do niego wyszczerzali, śmiali się z niego i plwali nań brzydką, zieloną śliną....

Otworzyły się drzwi, wszedł Marcin.

— Czy gdzie byłeś? — zapytał p. Izajasz.

Marcin rzucił czapkę na ławę i przystąpił do okna.

— Byłem u pana Mateusza.

— Cóż pan Mateusz?

— Magdusia coś chora.

— Widziałeś ją?

— Nie, bo tylko przez drzwi powiedział mi o tem p. Mateusz.

— A więcej nikogo nie widziałeś?

— Widziałem, wielu stało przed domem pana Mateusza i rozmawiali.

Pan Izajasz chciał teraz zapytać, o czem rozmawiano, ale głos mu jakoś nie dopisał. Powstrzymał się, aby czegoś niemiłego nie usłyszeć.

— Zapewnie głupstwa gadali, — rzekł po chwili, patrząc na syna swemi dużemi oczyma.

— Przeciwnie, mówili bardzo dobrze. Mówili, że spokojne sumienie daje sen dobry, gdym im oznajmił, że ojciec spisz jeszcze.

— Cóż im do mego spania! — krzyknął pan Izajasz, — jeżeli który chce się przekonać, to niech do mnie przyjdzie!

Scisnął pięść i pogroził w kierunku mniemanego nieprzyjaciela. Przeszedł się kilka razy po izbie.

— A co tam mówia, — zapytał po chwili — o panu Mikołaju i Michale?

Wstrzymał oddech, patrząc na syna.

— Cyrulik mówił, że im nic nie będzie.

— Żyją jeszcze?

Weselszy uśmiech zaigrał mu pod wąsem.

— A to twarde bestye! — zawołał zacierając ręce — i sam dyabeł już ich teraz nie dobije!

— Żeby oni tylko wraz z temi obcemi żołnierzami ojca nie dobili. (D. c. n.)

aby grzywny za nieposyłanie dzieci do szkoły wpływały do kas miejscowych Rad szkolnych i były przeznaczone w pierwszym rzędzie na zaopatrywanie ubogich dzieci w odzież i przybory naukowe — w drugim, na pomnożenie funduszu szkolnego miejscowego.“

Koniec posiedzenia o godz. 12½. Następne posiedzenie we środę d. 16 grudnia.

Petycye

odczytane na dziewiątem posiedzeniu Sejmu.

Wydział pow. w Gorlicach przez p. Skrzyńskiego o przedłużenie koncesyi na pobór myta na drogach Ropa-Wysowa i Biecz Golanka. — Zwierzchność miasta Przemyśla p. p. Waygarta w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węg. — Wydz. pow. w Brzozowie p. p. Bobczyńskiego w tej samej sprawie. — Filip Olpiński, adjunkt rachunkowy Wydz. kraj., p. p. Romanowicza o zaliczkę na płacę. — Joannna z Kopystyńskich Maria p. p. Romanowicza o zapomogę. Dymitr Stokaluk, były odźwierny szpitalny na filii Hofmańskiej. p. p. Romanowicza o dar z łaski. — Towarzystwo akademików lwowskich „Bratnia pomoc“ p. p. Hausnera o zapomogę.— Mieszkańcy gm. Mizuń, pow. Dolińskiego, p. p. Romańczuka o ochronę od dzikich zwierząt.— Mieszkańcy gm. Skomorosze, pow. trembowelskiego, p. p. Romańczuka w tej samej sprawie. — Komitet cerkiewny przy kościele św. Norberta w Krakowie, p. ks. biskupa Dunajewskiego o zapomogę na restauracyę tego kościoła.

Wydz. pow. w Mielcu, p. p. Reya, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych. — Wydział pow. w Brzeżanach, p. p. Czerkawskiego, w sprawie budowy kolei żelaznej z Chodorowa na Brzeżany i Kałaharówkę do granicy rosyjskiej. — Gmina Jezierzany, pow. borszczowskiego, o ustanowienie sądu pow. tamże. — Gmina Dobrzechów i kilka innych gmin powiatu jasielskiego, p. p. Buchwalda, o zmianę przepisów dotyczących ściągauia dodatków gminnych. — Wydział pow. w Bohorodczanach, p. p. Strassera, o wprowadzenie w życie instytucyi sądów pokoju. — Grono nauczycieli szkoły ludowej w Zakliczynie, p. p. Romera, o zapomogę na założenie czytelni ludowej. — Rada szkolna miejscowa w Podbereźcach, p. p. Merunowicza, o przeniesienie tamtejszej prowizorycznej szkoły 2-klasowej na etatową. — Gm. Kopki, Koziarnia pow. niziańskiego, Sarzyny i Łukowa pow. łańcuckiego, p. p. St. Tarnowskiego, w sprawie regulacyi Sanu.

Obszar dworski i gm. Chwałowice, p. p. St. Tarnowskiego, o zapomogę na usypanie wałów ochronnyeh na Wiśle. — Rada szkolna miejscowa i konkurencya szkolna w Płaszowie, p. p. Zolla, o podniesienie płacy tamtejszemu nauczycielowi.—Towarzystwo politechniczne, p. p. Romanowicza, w sprawie reorganizacyi szkół ludowych. — Gm. Kępa rzeczycka, przez p. Łazarskiego, w sprawie regulacyi Sanu w obrębie tej gminy. — Tadeusz Fiedler, asystent przy katedrze technologii mechanicznej w szkole politechnicznej we Lwowie, p. p. Struszkiewicza, o subwencyę na wyjazd za granicę, celem ukończenia studyów w powroźnictwie. — Rada szkolna miejscowa w Gaju, pow. wielickiego, p. p. Łosińskiego, o przekształcenie tamtejszej szkoły jednoklasowej na 2-klasową. — Towarzystwo politechniczne we Lwowie, p. p. Gnoińskiego, w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej w tym kierunku, aby prawo wyboru przyznano technikom z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Rada szkolna miejscowa w Długoszynie. p. p. Artura Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszej szkoły. — Rada szkolna miejscowa w Szczakowy, p. p. Artnra Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszej szkoły. — Wydział powiatowy w Brzeżanach, p. p. Romana Potockiego. w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węg. — Gmina m. Jarosławia, p. p. Wł. Badeniego, w tej samej sprawie. — Wydział pow. w Sanoku, p. p. Słoneckiego, w sprawie sadzenia drzewek przy drogach. — Jadwiga z Podolskich Włodkowa. właścicielka dóbr Trzcinicy, w sprawie zabagnienia gruntów skutkiem złego odpływu wód przez niedostateczne upusty, urządzone przy kolei Transwersalnej, w sprawie zapłaty za wywłaszczone gruntu pod tę kolej, i w sprawie złego przeprowadzenia częściowej regulacyi rzeki Raby i objazdu kolejowego w Trzcinicy. — Gmina Jeleśnia pow. Żywieckiego, p. p. Łazarskiego, o ustanowienie posterunku żandarmeryi tamże. — Andrzej Lenik, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie. p. p. Romanowicza, o stypendyum na kształcenie się w rzeźbiarstwie. — Grono nauczycieli szkół ludowych w Wieliczce, p. p. Romanowicza, o podwyższenie płac. — Franciszek Zabierzowski, emerytowany nauczyciel, p. p. Romanowicza, o wliczenie mu do emerytury jednego roku i wynagrodzenie za udzielanie nauki sadownictwa i ogrodnictwa. — Tow. politechuiki we Lwowie, p. p. Romanowicza, o subwencyę dla biblioteki Zakładu Ossolińskich na utworzenie czytelni popołudniowej. — Reprezentacya miasta Rohatyna, p. p. Ochrymowicza, w sprawie budowy kolei żelaznej ze Stryja na Rohatyn do granicy rosyjskiej. — Julia Gołąb. młodsza nauczycielka w Nowym Targu, p. p. Pławickiego, o zamianowanie jej starszą nauczycielką. — Andrzej Bryk, nauczyciel w Chyrowie. p. p. Bereźnickiego, o zapomogę.— Gmina Krościenko, p. p. Pławickiego, o zapomogę na wykończenie budowy mostu na Dunajcu.— Oddz. tow. pedagogicznego w Drohobyczu, Jarosławiu, Lwowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie i Żywcu, o zmianę tyt. I i III ustawy szkolnej z roku 1873.

Gmina m. Dąbrowy, p. p. Męcińskiego, o uwolnienie jej od obowiązku spłaty dobrowolnie ofiarowanego datku na budowę drogi Tarnów-Szczucin. — Gmina Braciejowa Gawryłowa i Stasiówka, p. p. Męcińskiego, o subwencyę na utrzymanie drogi z Dembicy do Grudny i Brzostku. — Wydział powiatowy w Zbarażu p. posła Siczyńskiego, w sprawie rewizyi przywilejów banku austro-węg. — Komitet ochronek dla małych dzieci w Krakowie, p. p. Artura Potockiego, o zasiłek. — Gmina Bobrek, p. p. Artura Potockiego, o subwencyę na zapłacenie datku konkurencyjnego dla ochrony brzegów Wisły. — Wydział powiatowy Chrzanów, p. p. A. Potockiego, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli. — Gmina Jaworzno wspólnie z innemi gminami, p. p. A. Potockiego, o utworzenie sądu powiatowego w Jaworznie. — Rada szkolna miejscowa w Kwaczale, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom. — Rada szkolna miejscowa w Rozkochowie, p. p A. Potockiego, o podwyższenie płacy nauczycielowi. — Rada szkolna miejscowa w Libiążu małym, jak wyżej. — Jan Bielecki, nauczyciel w Byczynie, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płacy. — Rada szkolna miejscowa w Chełmku, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi. — Nauczyciele szkoły ludowej w Jaworznie, p. p. A. Potockiego, o podwyższenie płac. — Wydział powiatowy w Cieszanowie, p. p Wł. Sapiehę w sprawie rewizyi przywilejów banku austr.-węg. — Komisya nadzoru szkoły przemysłowej w N. Sączu, p. p. Skarszewskiego, o subwencyę dla tej szkoły. — Adjunkci kraj. archiwu aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie i Lwowie, p. p. Bobrzyńskiego o podwyższenie płac.

Po wiecu.

Z pod Kolbuszowy, 12 grudnia.

(*Z*). Pragnę przedewszystkiem podzielić się wrażeniem ogólnem, jakie wiec wywarł na mnie i na wielu innych tegoż uczestników, z którymi mówić miałem sposobność.

Imponującą rzeczywiście, a może też i jedynie, była liczba rolników, przenosząca, jak sądzę, sześciuset przybyłych z wszystkich okolic kraju a więc, uwzględniając niepogodę i koszta takiej podróży, liczba wcale poważna. Uwydatnia ona już sama przez się zarówno groźne położenie, jak i praguienie jakiegobądź ratunku.

Sam przebieg obrad, mówiąc szczerze, bodaj czy był równie imponującym i dostrojonym do grozy obecnej chwili i do niebezpieczeństw w przyszłości.

Ujemną stroną programu wiecowego było bezsprzecznie to, że z wyjątkiem punktu 7, wszystkie rezolucye od początku do końca nie wyrażają nic innego, jak tylko oczekiwanie pomocy od rządu. Komitet wiecowy nie zdobył się na wskazanie choćby jednego środka, choćby jednego pomysłu lub rady, którąby wynikała z własnych usiłowań rolników, z pomocy własnej. Wiec sam braku tego również nie dopełnił.

Z trwogą zapytać wypada, co też uczynić mają nieszczęśni rolnicy, jeżeli owa oczekiwana obca pomoc, choć jej w rozpaczliwy sposób się domagają — zawiedzie; a już dziś podobno i sami inicyatorowie wiecu przed sobą nie tają, że pomoc ta po większej części jest złudną, bo na jedno rząd zezwolić nie zechce, na drugie nie będzie mógł, trzecie znowu nie od niego, lecz od obecnego ustroju stosunków, po za obręb państwa sięgających, zależy.

Cóż więc w takim razie? Czy ręce rolników, wyciągnięte w stronę rzekomego zbawienia, opaść mają bezwładnie, porzucić niewdzięczną pracę na roli, sami zaś rolnicy pod wpływem doznanego zawodu z rezygnacyą wyczekiwać smutnego końca? Czy objaw taki nazwać się może energicznem zerwaniem się do ratunku? — Jęk sam, choćby przez kraj cały wydany, ratunkiem nie jest, nie jest też i znamieniem odwagi, w rozpaczliwem położeniu niezbędnej.

Nieszczęśliwsza o wiele Litwa, sąsiednie Węgry, dostarczają nam wzoru, jak się z upadku dźwigać należy i można.

Potrzeba jednak do tego solidarności, ścisłej i rozumnej oszczędności, praktycznej nauki dla młodzieży, fachowego w różnych zawodach kształcenia się, nieugiętej woli, żelaznego oporu dla wszelkich pokus zbytku, unikania jak najskrupulatniej wydatków grosza po za granicami kraju, potrzeba wzajemnego przykładu, bacznego przestrzegania praw swoich, a w tem wszystkiem wielkiej wytrwałości i **długiej**, mozolnej pracy. Taką dążność podniecać, wzmacniać, łączyć, prowadzić, jest zadaniem tych, którzy poczuwają się na siłach wziąć inicyatywę w dziele ratunkowem.

Na wiecu należało podać choćby ogólne wskazówki w tym duchu, a już projekt ks. Dembińskiego, niesłusznie tak obojętnie przez kraj traktowany, chociaż należycie nie rozważony, mógł dostarczyć wątku do jakiejś inicyatywy środków samopomocy. Nie chcę przez to powiedzieć, że rezolucye powzięte nie są żądaniami słusznemi, ale napisać petycyę i wysłać z nią kilku dygnitarzy. nie uratuje przed zgubą oczywistą. Chodzić powinno zresztą może więcej o przyszłość, jak o niedolę chwili, a tu i rząd przy najlepszej uawet chęci nie sprawi polepszenia bytu, jeżeli i sami do tego dzieła nie przyłożymy ręki. Nie chcę zresztą i komitetowi ujmować zasługi, chęci były zapewne najlepsze.

Pouczająca mowa hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, jedrne i ożywione przemówienie hr. St. Dzieduszyckiego, niekiedy za dosadny — lecz w wielu zwrotach trafny głos p. Krukowieckiego, przyjęte były oklaskami. Długie mowy p. Bilińskiego zakrawały na prelekcye i mniej znalazły odgłosu; usiłowały one, było to widocznem — wzbudzić ufność, że w wielu sprawach to, czego się żąda, samo się stanie, bądź to staraniem rządu. bądź staraniem delegacyi etc. W dyskusyi szczegółowej podobał się treściwy i barwny wywód p. Krasickiego o komasacyi. O ile wiem, dziwnem trochę się to wielu uczestnikom wiecu wydało, że tak poprawki do rezolucyi, jak wnioski samoistne doznawały po większej części nieprzychylnego przyjęcia. Jakby na zawołanie, przy takiej sposobności powstawał tu i tam donośny głos, a w tym głosie sens: poprawki, wnioski mogą jedynie osłabić doniosłość całej — **akcyi**. Pod akcyą rozumiano wnioski — komitetu.

Jakim sposobem[?]ów pożądany efekt mógłby doznać uszczerbku, trudno pojąć, o ile rozumie się owe poprawki i wnioski zostawały w związku z tendencyą wiecu. Chyba że należało z góry wykluczyć wszelkie przypuszczenie, jakoby komitet mógł czegoś nie obmyśleć, nie przewidzieć lub coś pominąć. Tej nieomylności strzedz miały zapewne owe treściwe a donośne głosy. Taki przynajmniej robiły efekt.

Hr. Krukowiecki drastycznie, ale Bóg wie czy nie trafnie wypowiedział, że w przyszłości na wiece będziemy się zbierać w chodakach. Hal niech i tak będzie. Przyjdźmy choćby ubogo przybrani, lecz przyjdźmy z przekonaniem, że nie ktoś nam pomoże, owszem, że wielu nas opuści, przyjdźmy z postanowieniem, że nam samym ratować się należy — gorącą chęcią, rozumem i wolą szukajmy środków ratunku, a czyńmy to zawczasu, bo katastrofa przychodzi dla opieszałych zawsze — niespodziewanie, ratunek dla nich zawsze — za późno!

Wiec rękodzielników lwowskich.

Lwów, 14 grudnia.

Po głośnym wiecu rolniczym, który miał charakter poniekąd butno-szlachecki, odbył się w niedzielę w tejże samej sali wiec rękodzielników nie równie skromniej, jak to przystało klasie zajmującej mniej wpływowe stanowisko, a przyciśniętej nierównie większą biedą, niż ziemianie.

Wiec rolniczy, który według zapowiedzi jednego z dzienników miał rozpocząć akcyę na „wielką skalę“, a zajmował się wyłącznie sprawami ziemiańskiemi, więc za jego przykładem i wiec rzemieślników nie wyszedł poza obręb swój własny.

Wiec rolniczy żąda zaprowadzenia ceł na zboże, tanich taryf na kolejach, pewnych ulg w gorzelnictwie i zniżenia podatku gruntowego, aby przez to zapewnić ulgę produkcyi i zbytowi, — wiec rzemieślniczy, dążąc również do zapewnienia sobie zarobku, żąda od tamtych wiecowników w formie petycyi do „wysokiej szlachty“, aby kupowała w kraju u rzemieślników tutejszych.

Petycya ta ma bezwątpienia wiele gorzkiej ironii na wiec rolników, ale trafia w sedno rzeczy, bo poskromienie się w podróżach zbytecznych poza granicami kraju i zaopatrywanie się ile możności w towar krajowy, jest jednym ze skuteczniejszych a nieprzemijających środków ratunku powszechnego, bo zapewni zarobek krajowej klasie rzemieślniczej, podniesie przemysł rodzimy i doda mu sił do większej konsumcyi płodów ziemiańskich na miejscu, z korzyścią dla wiecujących rolników.

Petycyę tę wręczy marszałkowi deputacya, złożona z pp. Niemczynowskiego, Walichiewicza, Michalskiego, Momockiego i Bogdalskiego.

Uchwalono dalej petycyę do rady miejskiej o wyznaczenie co roku w budżecie pewnej kwoty na popieranie przemysłu rękodzielniczego, wymieniając szczególnie następujące korporacye, jako potrzebujące poparcia: stolarzy, ślusarzy, kowali, krawców, kuśnierzy, rzeźników, blacharzy, piekarzy i szewców (referent Bogdalski).

I w tej petycyi poszedł wiec rękodzielników za przykładem wiecu rolników, boć i ten domaga się od ministerstwa większych niż dotąd zasiłków na cele rolnicze, a od banku austryacko-węgierskiego domaga się zniżenia stopy procentowej od pożyczek hipotecznych do 3 od sta, a więc wsparcia szczególnie uprzywilejowanego.

W końcu uchwalono petycyę do Sejmu i rządu o reformę pracy więźniów, przyczem wśród ożywionej dyskusyi ostre padały słowa na krzywdę, jaką wyrządzają domy karne wolnym rzemieślnikom.

Sprawa ta była już poruszoną w Sejmie przez p. Romanowicza, możnaby zatem orzec, że jest zbyteczną, ale i tu wiec rzemieślników poszedł za przykładem wiecu rolniczego, który podnosił tylko takie sprawy, co już pierwej i dokładniej były poruszone i gdzie potrzeba przedstawione, jak naprzykład sprawa ceł w Radzie państwa.

Wojna serbsko-bułgarska.

Dzisiaj ma wyjechać z Wiednia komisya wojskowa, wysłana przez mocarstwa europejskie w celu oznaczenia linii demarkacyjnej między obiema walczącemi armiami. Pierwotnie miała się ona składać z wojskowych reprezentantów Austryi, Rosyi, Niemiec i Włoch, wczoraj oświadczyły Francya i Anglia, iż gotowe są wziąć udział w pośrednictwie między Serbią i Bułgaryą. Austryę reprezentować będzie w komisyi podpułkownik hr. **Rosenberg-Orsini**, Rosyę pułkownik **Kaulbars**, Niemcy podpułkownik hr. **Wedel**, Włochy podpułkownik **Cerutti**. Niektóre pisma wiedeńskie utrzymują że Turcya zdecydowała się w ostatniej chwili zamianować ze swej strony pełnomocnika wojskowego.

Jeżeli jednak spodziewać się należy, że **zawieszenie broni** wkrótce zamienionem zostanie w **stały rozejm**, to nie wynika ztąd jeszcze, ażeby w najbliższej przyszłości miało już przyjść do ostatecznego **zawarcia pokoju**. Bułgarzy, którzy czują się pokrzywdzonymi od chwili, gdy Austrya powstrzymała ich pochód w głąb Serbii, odgrażają się teraz, iż nie przystąpią do układów o pokój, dopóki wojsko serbskie stoi w okręgu widdyńskim. Rozpocząwszy zaś układy, będą oni przedewszystkiem żądali zwrotu kosztów wojennych. Serbia będzie się długo opierać, zanimby przystała na te warunki.

Pokrok donosi, iż nowy serbski minister wojny Franasovic miał oświadczyć, iż Serbia uzna unię bułgarską. Bułgarya jednak musi się wyrzec wszelkiego odszkodowania wojennego, co też niezawodnie i uczyni. Wówczas książę Aleksander jako król połączonej Bułgaryi odprawiłby wjazd do Sofii i Filipopola; Serbia w takim razie otrzymałaby jako powiększenie swoich terytoryów okręg widdyński. Ostatecznie jednak załatwienie tej kwestyi zostałoby zastrzeżonem kongresowi europejskiemu, który niebawem miałby się odbyć.

Gen. **Horvatovicz** obejrzał w sobotę osobiście pozycye serbskie na prawem skrzydle. Odbywszy następnie radę wojenną z generałami dywizyi, wydał on rozkaz dzienny do armii nadniszawskiej, zalecając jej karność w pokoju, waleczność w bitwie i wytrwałość w marszu. Generał przyrzeka wojsku dawać wszystkim przykład sumiennego wypełniania obowiązków, zarazem jednak karać surowo wykroczenia. W sobotę było pod Niszem 3 stopnie zimna.

Z Sofii donoszą, że na południowej stronie **Widdynia** nie ma już oddziałów serbskich. Gdy siły bułgarskie pod Łom-Palanką i Białogradzikiem zostały wzmocnione, gen. **Lesziania** cofnął swoje prawe skrzydło w kierunku północno-zachodnim. W Sofii wszystkie koszary przepełnione są wojskiem. Żołnierze z pospolitego ruszenia pełnią służbę w mieście, podczas gdy rezerwy odchodzą na linię bojową.

Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż przed tygodniem odbywały się w Cetynii narady pomiędzy księciem Mikołajem czarnogórskim, księciem Piotrem Karadżordżewiczem, agentem dyplomatycznym Grecyi i wojewodą Bożo Petrowiczem który udaje się w misyi do Wiednia i stolicy rosyjskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 grudnia

W **Pradze** odbywały się d. 14 wybory do **Rady miejskiej** przy nadzwyczajnym udziale, zwłaszcza że tegoroczny udział Niemców przy wyborach nierównie gorliwszy, niż w latach dawniejszych, skłonił i Czechów do tem większej agitacyi. Mimo to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, Czesi będą mieć przewagę i w tych wyborach.

W **sejmie węgierskim** d. 14 b. m. komisya skarbowa przedłożyła sprawozdanie o budżecie na rok przyszły. Rozprawy rozpoczną się wkrótce Tymczasem po krótkiej dyskusyi przyjęto ustawę indemnity, t. j. dano rządowi upoważnienie do tymczasowego pobierania podatków i uiszczania wypłat skarbowych przez pierwsze miesiące przyszłego roku według budżetu tegorocznego.

Po załatwieniu tej sprawy ukończono rozprawę nad wnioskiem o **przedłużeniu mandatu poselskiego i przyjęto ustawę** 215 głosami przeciw 130.

Komisya **anglo-rosyjska**, wytykająca granicę afgańską, doszedłszy do Kuszka, wstrzymała dalsze prace.

W ostatnich dniach, jak donoszą z **Warszawy**, odbyły się tam **liczne aresztowania** z powodu agitacyj nihilistycznych. Aresztowani są wyłącznie Rosyanami.

Montagsblatt zamieszcza rozmowę jednego ze swych wspólpracowników z pewnym wybitnym rosyjskim mężem stanu o **carze Aleksandrze III**. Podług niego car nie jest politykiem, ale wiernym swemu wyznaniu. Nie zależy mu tak na narodowości, jak raczej na wierze prawosławnej. Tem tłómaczy się nieprzezwyciężona antypatya cara dla Polaków i obojętność jego dla Czechów i Kroatów. Ideałem jego jest zatknięcie podwójnego krzyża na wieżach meczetu Aja Sofia w Konstantynopolu, a drogę tam prowadzącą chce wytknąć przez Armenię i Mniejszą Azyę, nie przez Bałkany. Rozszerzenie cerkwi prawosławnej jest ideałem cara. Gdyby Polaków absolutnie nie można było zjednać dla kościoła prawosławnego, miał powiedzieć car, w takim razie przy nadarzającej się sposobności uczynię z nich przedmiot kompensacyi, a natomiast przyłączę do państwa zdrowe członki (powiaty prawosławne).

W **Paryżu** stawiła się w niedzielę zaledwie część wyborców do urny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa żaden z 6 deputowanych nie został wybranym i za parę dni będą musiały się odbyć **ściślejsze wybory**. Najwięcej stosunkowo głosów otrzymali **radykaliści**: Millerand, Maillard, Labordère, Douville-Maillefeu i Achard. Na **Pawła Deroulede** padło blisko 60.000 głosów; tę samą prawie ilość otrzymali kandydaci konserwatywni. Oportuniści nie potrafili zapewnić żadnemu ze swych kandydatów 40.000 głosów; najmniej, bo zaledwie kilkuset wyborców, głosowało na rewolucyonistów. Paweł Deroulede otrzymał najwięcej głosów na przedmieściach Paryża, gdzie używa wielkiej popularności jako organizator narodowych związków gimnastycznych.

Wybory uzupełniające, które w ostatnią niedzielę odbywały się w Paryżu, nie odwróciły ani na chwilę uwagi całej Francyi od spraw kolonialnych. **Kwestya tonkińska**, która tyle razy była już powodem długich rozpraw w Izbie i komisyach, zmusiła obecnie ministra wojny do rozpoczęcia nowego śledztwa w celu przekonania się, w jaki sposób mógł raport komisyi, która badała pułkownika Herbinger, dostać się do wiadomości dzienników. Przyjętym dziś we Francyi zwyczajem zaczęto już oskarżać różne osobistości o karygodną niedyskrecyę. Jedni posądzają o to pułkownika **Borgnis-Desbordes**, autora raportu, inni gen. **Brière de l'Isle**. Oczywistą jest rzeczą, że ciągłe oskarżenia, śledztwa i protokóły, połączone z niepewnością co do właściwych zamiarów Izby względem Tonkinu, oddziaływają niekorzystnie na armię, podkopując karność i osłabiając zaufanie. *Journal des débats* tak się z tego powodu odzywa:

„Po tylu skandalach doczekaliśmy się jeszcze jednego. Rozpoczyna się nowe śledztwo. Dowódzców naszego wojska obarczono nowem podejrzeniem Dziś chcą się dowiedzieć jakim sposobem ów słynny raport dostał się do publicznej wiadomości. Na mównicy parlamentarnej wymieniano już nazwiska, a zanim sprawa się wyjaśni, nic nie obali oskarżenia. Oto jest najwyraźniejszy rezultat, jaki dotychczas osiągnęła komisya Tonkińska“.

Izba włoska zajmuje się obecnie reformą **podatku rolnego**. Wniesiony przez rząd projekt wywołał silną opozycyę ze strony deputowanych z południowych prowincyj włoskich, które po przeprowadzeniu reformy musiałyby opłacać większe podatki niż obecnie. Minister skarbu **Magliani**, który jest autorem nowej ustawy, wypowiedział przed kilku dniami dłuższą mowę, w której starał się udowodnić, że zaprowadzenie jednolitego podatku rolnego na podstawie nowych pomiarów jest we Włoszech niezbędnem, tem bardziej, że wobec dzisiejszej organizacyi finansowej Włoch nie można myśleć o nałożeniu na kraj jednolitego podatku dochodowego. Minister wskazał na inne państwa europejskie, które mają już dokładne księgi hipoteczne. Skoro Włochy pójdą za ich przykładem i nowy pomiar ziemi w całym kraju zostanie dokonanym, zmniejszy się ilość sporów granicznych, cena ziemi pójdzie w górę, zwiększy się kredyt rolniczy, zmniejszą się zaś koszta pobierania podatków. Minister przewiduje, że nowe pomiary zostaną ukończone dopiero po **trzydziestu latach**, i sądzi, że tymczasem należy ustanowić pewną prowizoryczną kwotę, która po przeprowadzeniu reformy zapewne się zmniejszy, która jednak w żadnym razie nie będzie mogła wzrastać. Minister zapewnił w końcu Izbę, że rząd pragnie ulżyć rolnikom ciężarów i zastąpić dochody z podatku rolnego przynajmniej w części dochodami z ceł.

Londyńskie czasopismo *Observer* donosi, że **Gladstone** naradzał się w ciągu ubiegłego tygodnia kilkakrotnie z **Parnellem**. Celem tych rozmów było zastanowienie się nad możebnością wspólnej akcyi podczas przyszłej sesyi parlamentu Według informacyi wspomnianego dziennika **Chamberlain i Harcourt** przemawiają za sojuszem z Irlandczykami. Gladstone zgadza się osobiście z tym planem, sprzeciwiają mu się jednak umiarkowane żywioły liberalnego stronnictwa. Dlatego też nie ułożono dotychczas warunków ugody.

Kronika.

Kraków, 15 grudnia

Mróz 17 stopniowy podług Reaumura mieliśmy dziś rano w mieście. Nad Wisłą było o kilka stopni więcej.

Budowa gmachu rządowego na pomieszczenie biur kolei Transwersalnej, ma być rozpoczętą zaraz z początkiem wiosny. Stanie on przy placu Matejki w miejscu, gdzie dawniej była realność p. Lenerta, kosztem 300 000 złr.; ma mieć 3 piętra i tworzyć *pendant* do szkoły sztuk pięknych Kleparz zyska w nim nową ozdobę.

Sprawa budowy gmachu pocztowego, mającego stanąć na Kotłowem, załatwioną będzie ostatecznie, skoro tylko Rada państwa zatwierdzi odnośny budżet ministerstwa handlu. Przedsiębiorca budowy tej nie jest dotychczas wiadomy. Według obiegających pogłosek ma być nim p. Nitsch.

Pług do zgarniania śniegu na ulicach, sprowadzony z Semmeringu, funkcyonował wczoraj po raz pierwszy w naszem mieście. Okazał się on nader praktycznym; przy pomocy jego uprzątnięto śnieg z ulic bardzo zręcznie i czysto, pomimo iż był zmarznięty

Przed Sukiennice zaczęto już zwozić młode sosenki na tak zwane „Choinki“ albo „drzewka Bożego Narodzenia“. Wprawdzie to zwyczaj niemiecki (*Christbaum*), ale przyjął się w Polsce powszechnie i dla dzieci jest miłą uciechą.

Koło artystyczno-literackie na dzień jutrzejszy zaprasza członków swoich na wieczorek środowy, który, jak przypuszczamy, będzie należał do przyjemniejszych. Częścią bowiem muzyczną zajęli się jak zwykle, znani artyści pp. Bylicki, Singer i Adamowski, tudzież pp Bukowski i Ostrowski. Wieczorek rozpocznie się o godz. 7.

Program wieczorku pożegnalnego p. Podwyszyńskiego świetną zapowiada biesiadę artystyczną i niezwykłością swoją zwabi znakomitą liczbę miłośników sztuki do sali redutowej. Oprócz monologu p. Szymanowskiego zawiera on jeszcze wiele pięknego a przedewszystkiem chór chłopców z synagogi, rzecz w oryginalności swej niezrównaną i prześliczną. — Całość tak się przedstawia: a) Schumann: „Słoneczko“, chór mięszany (pod kierunkiem p. Barabasza), b) akt II z nieznanego dotąd oryginalnego dramatu A. Podwyszyńskiego p. t. „Królewicz“ (odczyta autor), c) Słowacki: „Smutno mi Boże!“ (wypowie p. Kałużyńska), d) Chór chłopców ze synagogi, e) „Optymista“, monolog M Gawalewicza (p. Szymanowski), f) Meinardus: Psalm IX (odśpiewa p. Fisser), g) Corneille: wyjątek z „Horacyuszów“ (p Barszczewska i p Podwyszyński), h) Massenet: „Wśród woni kwiatów“, chór żeński (pod kierunkiem p. Barabasza).

Nowy gmach uniwersytecki nie będzie zaopatrzony w gromochrony, wskutek odpowiedzi władz dotyczących na żądanie Magistratu.

Towarzystwo św. Łukasza, przed kilku laty zawiązane w Krakowie w celu podniesienia malarstwa religijnego, ma się wkrótce rozwiązać z braku środków istnienia. Natomiast podobne towarzystwo ruskie pod tą samą nazwą, ma powstać we Lwowie.

Rozprawa sądowa o konfiskatę 247 numeru *Czasu* skończyła się uznaniem przez trybunał, iż, inkryminowany artykuł nie posiadał znamion zbrodni jakich się dopatrywała prokuratorya.

Na uregulowanie Wisły z nadzwyczajnej dotacyi, udzielonej na rok 1885, pozostało z d 1 grudnia złr. 125.000 Ponieważ zaś na rok 1886 wyznaczoną została na ten cel kwota 180.000, znajduje się przeto do rozporządzenia na rzeczone budowle wodne kwota złr 305.000.

Zmarli We Lwowie zmarł w 66 roku życia Kajetan Jaśkiewicz, introligator. Zmarły brał czynny udział w publicznem życiu podczas walki w 1863 roku później w pracach Towarzystwa narodowo-demokratycznego i klubu polskiego, którego był wiceprezesem. Mieszczaństwo lwowskie utraciło w zmarłym jednego z najszanowniejszych swoich członków. Jako radny m. Lwowa pełnił śp. Jaśkiewicz funkcye dyrektora zakładu św. Łazarza. — Pokój jego pamięci!

Podgórz, 14 grudnia. Wieczorek muzykalny, który się odbył d 5 t. m. na „Dom przytułku“ w Podgórzu, przyniósł czystego dochodu 109 złr. 45 ct., które na książeczkę kasy zaliczkowej Nr. 970 umieszczone zostały. Przy tej sposobności komitet składa wdzięczne wyrazy wszystkim szanownym W. Paniom i W. Panom amatorom, którzy łaskawym swym współudziałem przyczynili się do uświetnienia wieczorku, a zarazem do pozyskania powyższej sumki; jako też WPanu Dyrektorowi Vossowi za bezinteresowne, a tak rzęsiste oświetlenie gazowe.

Wieliczka, 11 grudnia. Liczne grono kolegów i znajomych żegnało w tych dniach przeniesionego stąd do Przemyśla urzędnika kolei Karola Ludwika p. Antoniego Pierego. Sympatya, jaką sobie zjednał p. Piery w ciągu sześcioletniego pobytu w Wieliczce pełnem taktu postępowaniem, wyraziła się w licznem gronie osób miejscowych i zamiejscowych przybyłych na pożegnanie Oby i w Przemyślu towarzyszyły mu te uczucia, które sobie tu zaskarbić potrafił.

Wydział centr. Towarzystwa oficyalistów prywatnych wzywa wszystkich członków zalegających z wkładkami za r. 1884 i 1885, ażeby je w swoim własnym interesie **pod rygorem** §. 28 **statutu** w dotyczących Wydziałach powiatowych **najpóźniej** do 26 grudnia rb. **popłacili**, lub wprost Wydziałowi centralnemu Lwów ulica

Kopernika 8, nadesłali. W przeciwnym razie pozbawieni zostaną praw nabytych dotąd w Towarzystwie.

Potrzeba lekarzy dla Bośnii. Rząd krajowy w Serajewie ogłasza konkurs na kilka posad prowizorycznych lekarzy powiatowych w Bośnii i Hercegowinie, z płacą 900 złr. oraz kwaterunkowem 200 złr. i dodatkiem 200 złr, razem 1.300 złr. Ubiegający się winni być lekarzami, którzy promocyę uzyskali w jednym z austro-węgierskich uniwersytetów, i posiadać znajomość języka serbo-kroackiego, albo przynajmniej jakiego innego sławiańskiego. Podania, zaopatrzone w należyte dowody, należy z załączeniem 40 centów na stempel bośniacki, wnosić do rządu krajowego w Serajewie, najpóźniej do d. 15 stycznia 1886.

Uczta lordów. *L'Indépendance Belge* opisuje bankiet, wydany na cześć lorda Rosebery przez „Scottisch liberal Club" w Edynburgu w pysznych salach „Thiem's Windsor". Na uczcie tej byli lordowie Gladstone, Aberdeen, Gos hen hrabia de Stair i kilkaset uczestników — którzy przy wybornym apetycie wypili ni mniej ni więcej jak tylko siedemset butelek szampana Saint Marceaux, dwieście butelek Sherry i sześćset butelek Bordeaux.

Inną znów wiadomość o zabawie panów przynoszą dzienniki: Przed laty w wiedeńskim Jockey-klubie hr. Choriński założył się z księciem L, że przy jednym i tym samym stoliku, nie wstając wcale od niego, będzie grał w karty przez czas, wystarczający na odbycie podróży z Wiednia do Paryża i napowrót i dwunastogodzinnego pobytu w stolicy nadsekwańskiej. Hr. Choriński wygrał zakład. Czasy te z żalem przypominają sobie klubiści wiedeńscy, nie ma już bowiem podobnych rycerzy. U nas na upartego znalazłby się jeszcze taki „dyrektor" zielonego stołu.

Smutna statystyka. Z polecenia włoskiego konsula generalnego w Nizzy zebrany został materyał statystyczny, dotyczący afer, jakie pochłonęła jaskinia piratów na Monte Carlo. Dane te zebrane w osobnej broszurze, rozesłane zostały przez międzynarodowy komitet w Nizzy do wszystkich rządów europejskich, w celu wywołania tą zaprawdą niezbyt dyplomatyczną drogą, wspólnej akcyi przeciw ks. Monaco, Karolowi III. Broszura zawiera sporządzoną według akt listę samobójstw, popełnionych w Monte Carlo od r. 1877 do 1885, a cyfra ich wynosi 1820, czyli prawie tyle głów, ile władca Monaco liczy poddanych. Oprócz tego w broszurze znajdują się listy pożegnalne samobójców, w których wszyscy przeklinają godzinę wejścia do jaskini piratów. Największego procentu samobójstw dostarczyły Włochy, Francya i Rosya, najmniejszego Anglia i Ameryka.

Ogólna liczba gazet w świecie całym, wynosi cyfrę 35.000. Według obliczeń dokonanych jedno pismo wypada na 28.600 osób. W Europie wychodzi 20.000 czasopism, z tych w Niemczech wychodzi najwięcej, a mianowicie: Niemcy 5.500, Anglia 4.000, Francya 4.074, Włochy 1.400, Austrya 1.200, Hiszpania 850, Rosya 800, Szwajcarya 430, Belgia 300, Holandya 300. W Azyi wychodzi 3.000 pism, w Ameryce północnej 12.000. Pod względem językowym po angielsku wychodzi 16.500 pism, po niemiecku 7.800, francusku 6.850, hiszpańsku 1.600 itd.

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybór Jerzego Seweryna hr. Dunin Borkowskiego, c. k. szambelana, na prezesa Rady powiatowej w Trembowli.

Z Galeryi sejmowej.

Lwów, 12 grudnia.

Co tu pisać z galeryi, skoro na dole nic się nie dzieje! Ubolewania godnym jest los sprawozdawcy ze Sejmu, odbywającego trzy posiedzenia w tygodniu. Honoraryum bowiem sprawozdawcy obliczają dziś według systemu austryackiego, zastosowanego do obliczenia przeciętnego dochodu z morga. Ot bieda wszędzie! Tego roku o niczem innem nie mówią, tylko o strasznej ogólnej biedzie i musi być wiele w tem prawdy, skoro naprzykład najzamożniejsi posłowie, zamieszkali we Lwowie, każą sobie płacić koszta podróży z miejsca wyboru, chociaż regulamin przyznaje koszta tylko z miejsca zamieszkania. A może sądzicie, że chodzi tu o znaczniejszą kwotę? Bynajmniej! Tylko o kilkanaście, lub nawet kilka złr. Czegóż to dowodzi? Nędzy — panowie! Albo proszę spytać woźnego, który doręcza hrabiemu X. czy Y. dyety tygodniowe wraz z kwitem, na który sam dostarcza stempla na 13 ct. — Dawniej otrzymywał guldena za fatygę, dziś daje mu hr. X. czy Y. 20 ct. i każe sobie resztę wydać! Mówię o hrabiach, gdyż mieszczuchy i szlachcice są jeszcze na tyle próżni i rozrzutni, że wstydzą się oszczędzać na służbie! *Nichts, als Elend!*

Wśród bezrobocia w Izbie, łażę po gmachu sejmowym, aby przynajmniej zasięgnąć języka, dlaczego coś się dzieje, lub nie dzieje. Starałem się więc dowiedzieć, skąd pochodzą takie przerwy między jednem a drugiem posiedzeniem? I dowiedziałem się o historyi prawie niemożliwej, a jednak prawdziwej.

„Prawica w rozbiciu potrzebuje się zorganizować — rzekł mi jeden z Podolaków mocno wzburzonym głosem — ale mociumpanie, niełatwa z nami gra! Stańczycy do nas przystali, a nie my do nich, a teraz chcą rej wodzić. Mieliśmy prezesem klubu p. Grocholskiego, wiceprezesem hr. Alfreda Potockiego, zastępcą zaś był nasz p. Golejewski. Teraz oni chcą mieć swego zastępcę. Właśnie ma się odbyć posiedzenie, chodź pan ze mną, zobaczysz!

— Ależ, panie dobrodzieju, wstęp dozwolony tylko posłom i to członkom klubu.

— Chodź pan, pod moją odpowiedzialnością, jesteś małego wzrostu, będą myśleli, żeś starosta!

Chociaż nie zrozumiałem przytyku do mego wzrostu, ani porównania, skorzystałem z dobrej okazyi, aby być naocznym świadkiem tej wspaniałej, pięknej, godnej wielkich mężów jednomyślności (słowa *Czasu* i jego filii lwowskiej). Gdyśmy weszli, gwar jakiś niezrozumiały panował w sali. Oblicza znajomych mi „Podolaków" były rozognione, c. k. starostowie siedzieli apatycznie, p. Bobrzyński miał minę niepojmującego co się dzieje, zaś dr. Maks wahającą. Przy prezydyalnym stole siedzieli hr. Golejewski i hr. Jan Tarnowski, nowo wybrany czwarty przewodniczący, za nimi stał hr. Artur Potocki, który z wielką wytrwałością odsuwał dzwonek prezydyalny od hr. Golejewskiego do hr. Tarnowskiego. Nareszcie dzwonek odezwał się i obaj przewodniczący równocześnie wstali. Widziałem, że obaj chcieli mówić, widziałem, jak słowa „zastygły" na ustach hr. Golejewskiego, gdy hr. Tarnowski odezwał się w te słowa: „W imieniu hr. Alfreda Potockiego mam zaszczyt zagaić posiedzenie." — Po tych słowach zerwało się kilkunastu posłów z miejsc, wołania: protestujemy! rozległy się w sali. — Ja zaś skorzystałem z zamięszania i opuściłem miejsce wspaniałej jedności!

Jakie dalsze konsekwencye wynikły lub wynikną z tego posiedzenia, nie wiem. W każdym razie nauczyłem się nowej formy parlamentarnej, że zastępca przewodniczącego „w imieniu" nieobecnego zagaja. Dotychczas bowiem tylko „w imieniu Jego cesarskiej mości" odpowiednie władze przemawiały i przemawiają.

Podobna „grupka" (osobne stronnictwo, którego program polityczny nie da się zdefiniować) mocno jest uradowane z tej „jedności" prawicy, ma bowiem nadzieję, że może urość w „grupę". Bez jakiego nowego jednak „sporyszu" — niech nie marzy o tem.

Najbardziej się chwieje „klub ruski", a to z powodu wyboru członka Wydziału krajowego, który według życzenia wielu posłów i opinii kilku dzienników, powinien być Rusinem. Ba! ale którego wybrać? Kiedy na 14 *echt* Rusinów istnieje aż jedenastu kandydatów. Nadto wobec artykułu *Gaz. Narod.* pod tytułem „*Gente Ruthenus natione Polonus*" powstało kompletne bałamuctwo co do pojęcia kto jest Rusinem. Zdaje się więc, że zanim kwestya ta należycie wyjaśnioną zostanie i zanim klub ruski zgodzi się na jednego kandydata, wybór stanie na porządku dziennym i roztrzygać się będzie między pp. dr. Madejskim, S. Onyszkiewiczem i hr. Scipionem.

A propos Rusinów — zaszedł w ubiegłym tygodniu wypadek, z którego wysnuwano zakończenie się „naprężenia" między marszałkiem a namiestnikiem, ponieważ p. namiestnik w dniu św. Mikołaja, tj patrona p. Zyblikiewicza, zaprosił do siebie wszystkich posłów patrycyuszów i płeć piękną i wyprawił mu imieniny w swoim domu. Tymczasem mylą się ci plotkarze, pomylili się i nafciarze, gdyż dr. Zyblikiewicz jest *rit. greci* i obchodzi swoje imieniny w dniu świątoho Mykołaja tj. dnia 18 b. m.

List właściciela *Gazety Narodowej* do p. Abrahamowicza, umieszczony w ostatniej mojej korespondencyi, spowodował *Narodówkę* do umieszczenia *dementi*, w którem zarzucono mi, iż „sfałszowałem" list, a przy tej sposobności rzucono się z brzydkiemi inwektywami na redakcyę *Nowej Reformy*. Przypominam, że przytaczając list, napisałem słowa „mniej więcej", a zatem nikt nie mógł mniemać, że list jest dosłownie powtórzony. Czytelnik więc mógł się domyślać, że dla „konceptu" przesadziłem, nie chciałem bowiem niedorzecznego wybryku autora seryo traktować. Wobec ataku jednak *Gaz. Narod.* i dla salwowania redakcyi *Nowej Reformy* zmuszony jestem podać dziś list w dosłownem brzmieniu, a szanowni czytelnicy przekonają się o ile „treść sfałszowałem". List ten dosłownie opiewa:

„Wielce szanowny Panie! Dziś *Gazeta* imieniem sumienia narodowego gwałtownie uderzy na intrygantów, co marszałkowi buty szyją. A ponieważ Pan dziś ma mówić i słuchy mię rozmaite dochodzą, więc uważałem za obowiązek Pana przestrzedz. — Najżyczliwszy *Czerwiński*."

Postscriptum: „Na Boga błagam Pana, by Pan przypadkiem tak nie zrozumiał, jakobym ja Pana zaliczał do tych, o których wyż wspominam. Idzie natomiast o ostrożność słowa, by nie chcący nie być zaliczonym do nich."

Komik i basta!

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Kochanowskiego „Krajobraz jesienny", Konińskiego „Zamyślona", Krzesza „Przechwałki wojenne", Niemczykiewicza „Zagroda", Popiela „Żydzi modlący się przy świetle księżyca", Rungiego „Przystań w Hamburgu od strony Altony, Żukotyńskiego „Portret damy". Stofferta „Cztery akwarelle", A. B. „Kraszewski" medalion w gipsie.

— Pisarz *Gazety świątecznej* (pisma ludowego, *Red.*), ogłasza konkurs na napisanie powiastki rozśmieszającej (humorystycznej) i zarazem pożytecznej, a zrozumiałej dla czytelników po wsiach i miasteczkach. Powiastka powinna być krótka (od 300 do 800 wierszy druku) i napisana oryginalnie. Za najlepszą taką powiastkę (która przytem nie będzie potrzebowała przeróbek) redakcya przeznacza 100 rubli. Wszystkie inne, które zostaną uznane za dobre, będą się drukowały w *Gazecie świątecznej*, a autorowie ich otrzymają honorarya w stosunku do liczby wierszy.

Ostatni termin do nadsyłania powiastek wyznaczono na dzień 1 marca 1886 r. Rękopismy należy nadsyłać do księgarni krajowej Konrada Prószyńskiego w Warszawie, zaopatrzywszy je znakiem właściwym, nazwiska zaś autorów powinny się mieścić w zapieczętowanych kopertach, mających tenże sam znak na wierzchu.

Nowe książki (Poezya i dramat):

— Bełza Wład.: Kobieta w poezyi polskiej. Głosy poetów o kobiecie (348 str. z illus. Andriolego, 5 rubli). Warszawa, 1885.

— Gawalewicz Maryan: Dzisiejsi. Komedya w 1 akcie. Warszawa, 1885.

— Niekrasow: Ostatni poemat. Urywki z poematu *Mat'*. Przekład Henr. Kwiatkowskiego z rosyjskiego (Autor, syn Polki, przychylny Polsce.) Lwów, 1886.

— Rzewuski Stan. hr.: Doktór Faustyna, sztuka w 3 aktach, przedstawiona po raz pierwszy na scenie krak. 10 paźdz. 1885. Kraków, 1885.

Dział ekonomiczny.

Zniżenie taryfy kolejowej od nafty. *Gazeta Lwowska* donosi, że po dłuższych staraniach i rokowaniach powiodło się c. k. centralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych uzyskać znaczne obniżenie pozycyj frachtowych przy przewozie z Galicyi do Budapesztu czyszczonego petroleum bez spowodowania tym sposobem dalszego takiego obniżenia pozycyj frachtowych dla petroleum surowego, któremogłoby przynieść uszczerbek zdolności konkurencyjnej galicyjskich rafineryj.

Odnośne pozycye kartelowe, ogłoszone w *Centralblatt* numer 139 z d. 1 b. m. poczęły obowiązywać z dniem 3 b. m. i tak się przedstawiają: Z Kołomyi do Budapesztu (Josefstadt i Franzstadt) wynoszą koszta przesyłki za 100 klgr. 181·2 ct., z Suczawy 214 ct., Drohobycza 140·7 ct., wreszcie z Zagorzan 117·6 ct.

Oprócz tego interesowane galic. zarządy kolejowe przyznały powyższym pozycyom następujący opust refakcyjny, a mianowicie: przy przewozie z Kołomyi i Suczawy po 15·2 ct. od 100 klgr. Drohobycza 17·3 ct., z Zagórzan 14·2 ct., tak iż ogółem uzyskano obniżenie pozycyj frachtowych dla czyszczonego petroleum z Kołomyi i Suczawy o 22 ct., z Drohobycza o 48·8 ct, a z Zagórzan o 54·4 ct. od 100 klgr. Dalszem zasługującem na uwagę następstwem pomienionych zarządzeń taryfowych jest to, iż pozycye frachtowe dla czyszczonego petroleum do Budapesztu odtąd przeciętnie są tylko o 12 złr. od jednego wagonu droższe, aniżeli pozycye dla surowego petroleum.

Wobec tych oraz owych zarządzeń taryfowych, jakie przedsięwzięto we wszystkich innych urządzeniach obrotowych co się tyczy w mowie będącego artykułu, spodziewać się należy silnego rozwoju przemysłu galicyjskiego petroleum, a tem samem uczyniono zadość w najzupełniejszej mierze życzeniom galicyjskich stron interesowanych.

Ankieta naftowa. Dnia 9 bm. odbyło się w ministerstwie skarbu pierwsze posiedzenie ankiety przemysłowców naftowych, pod przewodnictwem szefa sekcyi Baumgartnera. W ankiecie tej biorą udział: jako reprezentant ministerstwa handlu, radca sekcyjny baron Kalchberg, jako przedstawiciele ministerstw skarbu, oprócz przewodniczącego, radca dworu Schuk, radca sekcyjny Pokorny, sekretarz ministeryalny baron Jorkasch i radca skarbowy dr. Korytowski, dalej jako eksperci: radca komercyjny Wagenmann i przedstawieni przez namiestnictwo galicyjskie jako mężowie zaufania pp.: dr. Fedorowicz, Szczepanowski i Gorayski.

Na pierwszem posiedzeniu delegaci galicyjscy domagali się odpowiednich zarządzeń przeciw licznym nadużyciom, polegającym na tem przedewszystkiem, iż nafta rosyjska bywa sprowadzaną w stanie sztucznego zabarwienia, skutkiem czego podlega niższej opłacie cłowej, narażając produkt krajowy na niemożliwą konkurencyę. Po skonstatowaniu tych stosunków, które dolegają dotkliwie galicyjskiemu przemysłowi naftowemu, uchwalono zebrać się na drugie posiedzenie dla merytorycznych obrad nad wszystkiemi kwestyami, zasługującemi na uwzględnienie przedewszystkiem zaś nad ewentualnem podwyższeniem odnośnej pozycyi cłowej w ogólności, lub też odpowiedniemi zarządzeniami przeciw bezprawnemu osiąganiu korzyści przez wprowadzanie sztucznie zabarwionej rosyjskiej nafty.

Na posiedzeniu drugiem sobotniem, przedstawił del. p. Szczepanowski stosunki produkcyi w Galicyi i wykazał, jak groźną jest konkurencya towaru amerykańskiego i rosyjskiego, z czego wysunął żądanie nagłej i skutecznej opieki nad produkcyą krajową. Podczas następującej debaty generalnej zaznaczyli delegaci galicyjscy, a szczególnie pp. Fedorowicz i Gorayski, że przemysł naftowy w Galicyi mimo konkurencyi mógłby się rozwijać, gdyby konkurencya była rzetelną. Kiedy rozprawa zeszła do zastanowienia się nad podniesieniem cła od obcego towaru w myśl żądań towarzystwa galicyjskiego, wówczas uznano w zasadzie powszechnie, że pewna podwyżka jest potrzebną, jednak żądanie galicyjskie uważano za zbyt wygórowane. Wniosków pozytywnych co do wysokości cła jeszcze nie postawiono. Ankieta odbędzie zresztą jeszcze kilka posiedzeń.

Kwestya naftowa roztrząsaną była na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu pod przewodnictwem hr. Ignatiewa. Główni producenci z Baku pp. Nobel i Ragozin domagali się wprowadzenia akcyzy od nafty, żeby przez to podnieść jej cenę i zmusić do ściślejszej eksploatacyi surowej nafty. — Ze słów tak kompetentnych w tej kwestyi sędziów można wnioskować, że niskie ceny nafty (w Astrachaniu — 35 kop. za pud) zabijają przemysł, pozwalają marnować masę oleju skalnego (7 kop. za pud) i że niedługo już bogactwa naftowe wyczerpane zostaną.

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 12 grudnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 6·75 do 7·10, pszenica średn. 6·50 do 6·60, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 5.10—5·20, żyto śr. 4·90—5·00, jęczmień browarny 6·00—6·25, jęczmień na termin 4·25 do 4·50, owies nowy 4·90 do 5·00, owies średni 4·60 do 4·70, konopiane nasienie 7·00 do 7·10, kukurudza nowa 3·90 do 4·20, kukurudza na miesiące zimowe 4·10 do 0·00, koniczyna 43·00 do 45·00, kopr 26·00 do 30·00, spirytus 10.000 litr 22·00 do 22·50.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 15 grudnia. Madjib-pasza odjechał do Sofii w towarzystwie generała Szakira-paszy, któremu powierzono część wojskową rokowań pokojowych między Serbią a Bułgaryą.

Arsenał turecki doznał ogromnego uszkodzenia skutkiem wielkiego pożaru.

Sofia, 15 grudnia. Coraz więcej staje się prawdopodobnem przypuszczenie, że Bułgarya nie przyjmie wytyczenia granicy demarkacyjnej przez komisyę wojskową w okręgu widdyńskim, i — jak się zdaje, opierać się będzie przy tem, aby Serbia była zmuszoną do opuszczenia okręgu. Dlatego sytuacya jest obecnie więcej naprężoną, niż w dniach ostatnich, jednak jest jeszcze nadzieja, że zerwanie da się powstrzymać.

Zaprzeczono tu doniesieniu z Belgradu o starciu między Serbami a Bułgarami.

Misyę Madjida paszy rozumieją tu w tym duchu, iż celem jej jest porozumienie się w sprawie unii.

Belgrad, 15 grudnia. Najświeższe oświadczenie Garaszanina brzmi: Rząd serbski oświadcza, że przyjmuje orzeczenia międzynarodowej komisyi wojskowej w rokowaniach o zawieszenie broni między Serbią a Bułgaryą, jednak z wyłączeniem wszelkich względów na położenie polityczne rządu serbskiego, atoli oświadczenie to uważać będzie za nieistniejące, jeżeliby rząd bułgarski nie poddał się równocześnie orzeczeniom tejże komisyi wojskowej.

Ateny, 15 grudnia. Opozycya zamierza opuścić dotychczasowe wyczekujące stanowisko, a wystąpi do walki z ministerstwem, którego polityki bynajmniej nie pochwala.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 15 grudnia. Wybór do Rady gminnej skutkiem nadzwyczaj gorliwego udziału obu stronnictw czeskiego i niemieckiego skończył się tem, że w dzielnicy starego miasta w Pradze w pierwszej kuryi wyborczej musi przyjść do wyboru ściślejszego między czterema kandydatami niemieckimi a staroczeskimi. Zresztą wszędzie przeszli Staroczesi.

Zagrzeb, 15 grudnia. Według urzędowej gazety zagrzebskiej spodziewaną jest nominacya administratora dyecezalnego Nikolievica biskupem w Serajewie.

Paryż, 15 grudnia. Znany już teraz dokładnie rezultat wyborów zgadza się z obrazem, jaki dotąd był wiadomy. Lista radykalna otrzymała głosów 134.000 do 112.000. Deroulede otrzymał 102.000, Ranc 92.000; lista konserwatywna zebrała głosów 83.000. Teraz przyjdzie na pewne do wyborów ściślejszych.

Z powodu wmięszania się duchowieństwa do wyborów w departamencie Lozere, gdzie stosunek głosów był 261 do 223, Izba unieważniła wybór tamtejszy. Teraz jest już prawie pewnem, że prawica z powodu unieważnienia wyborów w kilku departamentach powstrzyma się od udziału w wyborze prezydenta rzeczypospolitej na przyszłym kongresie, albo że ostentacyjnie opuści salę.

Londyn, 15 grudnia. W kołach urzędowych krąży pogłoska, że obecne ministerstwo w składzie niezmienionym przedstawi się parlamentowi i z pierwszej nadarzającej się sposobności skorzysta, aby zbadać, czy posiada zaufanie Izby gmin.

Londyn, 15 grudnia. Doniesienie dziennika *Observer* o porozumieniu się Gladstone'a z Parnellem uważają w kołach poinformowanych za nieuzasadnione.

Krąży tu pogłoska, że wojenne siły angielskie nad Nilem będą stosownie do potrzeby wzmocnione pułkami z Kairu, dokąd znowu będą wysłane posiłki z Malty i Gibraltaru. Również zapewniają tu, że wkrótce nastąpi wyprawa wojska angielskiego do Dongoli, bo dotychczasowa pozycya na granicy angielskiej pod Kohag nie jest odpowiednią.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 15 grudnia 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83·85	82 72
„ 5 % papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	99 75	99·50
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	295·10	294·10
„ „ węgierskie	298·75	297·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	134 75	134·50
Akcye Karola Ludwika	227·—	226.80
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	105 25	105·20
Union	78 25	78·—
Bankverein	105·25	105·25
Staatsbahn	277 30	276 50
Elbetbahn	163 75	163 —
Tramway	195 50	194·75
Länderbank	105 25	105·20
Alpine	34 70	34 50
Marka	—·—	—·—
Rubel	124 —	124 —
Dukat	—·—	—·—

Berlin d. 15 grudnia 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	476 —

Odpowiedzialny Redaktor
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 15/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Oblig. komunalne . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 14/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 85
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 —	103 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 14/12.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 40
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 60

Wiedeń, dnia 14/12.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 85	83 —
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 50	83 75
4% „ „ złota „ „ 100	108 95	109 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 05	100 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 50	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 50	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 10	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 75	168 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 70	99 85
5% „ papierowa „ „ 100	91 70	91 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 50	109 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 —	118 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 50

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 —	103 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 20	119 80
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	31 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	17 75	18 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 75	102 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	126 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 50	99 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 80	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 80	103 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 25	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	100 50	101 10
5% Ferdynanda półnoon. na 300 „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 10	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	120 —	120 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 50	98 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 —	155 60
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 10
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	98 50	98 80
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 75	180 25
Klary „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	43 50	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 50	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 60	8 85
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 50	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	26 —	27 —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	— —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	105 50	106 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	105 20	105 60
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	294 30	294 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	297 75	298 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	104 75	105 25
42·50	Austro-węgierskie „ 600 „	874 —	876 —
—·—	Unionbank „ 100 „	78 50	78 75
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiume . na 200 zł.	183 25	183 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2335 —	2340 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	227 —	227 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	227 —	227 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 50	241 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 75	149 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	182 —	182 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	277 50	278 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	135 —	135 30
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	472 —	474 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
20-to Markówki „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi „ „	12 56	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 75	49 80
Ruble papierowe . za 100 sztuk	123 75	124 50

2000 zł. a.

potrzeba na 1 stycznia 1886 na drugi numer hipoteki domu w Krakowie. Wiadomość w **Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego** w Krakowie. 1628 2 3

WIELKI SKŁAD

JABŁEK

tyrolskich i styryjskich

w najlepszych gatunkach do nabycia przy **ulicy św. Jana Nr. I.**

1640 1 3

Michał Stanisław Bury

właściciel firmy

J. A. W. Gurlitt & Co. w Altonie

wysyła **kawę** w woreczkach po 5 kilo brutto:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.20
Jawę złotą	„	„	6.30
Ceylon perłową	„	„	5.80
Ceylon plantacyjną	„	„	5.30
Kawę zieloną	„	„	5.20
Santos	„	„	4.30
Domingo	„	„	4.10
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

i inne gatunki po cenach umiarkowanych.

Herbatę 1 kilo po złr. 2, 2.50, 3, 4, 5, 6.50, 7.50 i wyżej. Na żądanie wysyłam cenniki i próbki fr. 1332 18 ?

Cło od 5 kilo kawy wynosi złr. 2, od 1 kilo herbaty złr. 1, które odbiorca na miejscu opłaca.

Adres: *M. S. Bury, Altona.*

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę

poleca pod godłem

„Siriusz“

Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościckiego

Chorążczyzna, Nr. 22. na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i **1.60**,

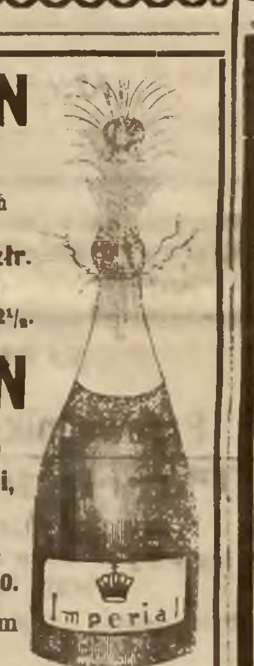
na prowincyę

$4^3/_4$ kilo złr. **7.70** i **8.20**

franco. 135 89 ?

Co miesiąc świeży transport.

SZAMPAN



francuski

rozsyłamy w paczkach pocztowych

po 6 but. za 12—15 złr.

z opakowaniem;

pojedynczo but. złr. 2—$2^1/_2$.

SZAMPAN

deserowy (sec)

własnej pielęgnacyi,

6 butelek złr. 9,

za opakowanie 30 ct.

pojedynczo but. złr. 1.50.

Większym odbiorcom odpowiedni rabat.

K. Rząca i Chmurski, Kraków.

1468 8 ?

!!Bardzo ważne!!
!Drożdże prasowane!

z fabryki FP **Mautnera i Syna** w Wiedniu, które, jak ogólnie wiadomo, są o połowę silniejsze i skuteczniejsze od wszelkich innych, przychodzą **codzień świeże do Krakowa wyłącznie** do handlu **JANA NAGLA**, przy Rynku głównym. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

1607 2 3

MAGAZYN i PRACOWNIA

KONFEKCYJ DAMSKICH

CIEHULSKI i GONIAKOWSKI

ulica Bracka, 6. 1163 30 35

Poleca się

SPECYALNY MAGAZYN

UBIORÓW DZIECINNYCH

pod firmą

„La Fillette“

Rynek Nr. 23, I piętro od frontu, nad księgarnią Wgo Gebetnera i Sp.

1441 12 20

Ogier czteroletni

pół krwi anglik z matki pochodzącej z rodu Beuckenierów z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli; **Zarząd dóbr Siennów**, poczta Kańczuga.

1626 2 3

W CUKIERNI

A. ISEPPIEGO

w Wadowicach

znajdzie umieszczenie

praktykant.

1624 2 4

Słuchajcie i podziwiajcie!

12,500 chustek damskich do okrycia,

zupełnie wystarczających nawet dla pań wysokiego wzrostu, w wszelkich możliwych barwach modnych, szare, brunatne, czarne, czerwone, niebieskie, białe, szkockie, tureckie i t. p. będą sprzedane z powodu ustąpienia się z lokalu po **złr. 1** za sztukę, za pobraniem pocztowem przez

Exporthaus „zur Austria“ Wien,

Oberdöbling, Mariengasse 31. 1592 1 4

Bardzo ważne doniesienie

ze Składu

NAFTY SALONOWEJ
K. OKONIA

w miejscu. 1603 4 3

Ponieważ bardzo wielu handlarzy, jak doszło do mojej wiadomości, chcąc swój **zapalny** i **ordynarny** towar zbyć po lepszej cenie, podszywa się pod moją firnę, zapewniając kupujących, iż naftę, którą po domach roznoszą, tylko odemnie nabywają i takową z bardzo małym zyskiem odsprzedają, oświadczam, iż **zapalnej nafty** i tak **ordynaryjnego** gatunku **nieekonomicznej**, bo bardzo prędko się pałącej i wydającej **ciemne** i **kopcące** światło, jak ci handlarze dostarczają, zupełnie nie sprowadzam i zwracam niniejszem uwagę **Szanownej Publiczności**, iż nigdy z przekupniami, a tem mniej z **handlarzami**, którzy **pokryjomu** i **nielegalnie** bardzo **surowo** przez Władzę **wzbronioną** sprzedaż **palnych materyałów** prowadzą, żadnych stosunków handlowych nie mam i do rozsprzedaży mego **wyborowego** towaru ich **wstrętnego pośrednictwa** nie używam, gdyż **nafta** z moich magazynów **Szanownej Publiczności** ze swego **wyborowego** światła jest jak najlepiej znaną.

Ktoby z kupujących tutaj w mieście większej ilości nafty u siebie przechowywać sobie nie życzył, a chciał się zapewnić, że naftę otrzymuje z moich magazynów, to otrzyma książeczkę asygnacyjną, za którą kupioną naftę częściowo w każdym z moich magazynów odbierać może.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jakoteż dekretem z r, XIII. Leczy wszelkie choroby pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 109 41 49

W **Paryżu** u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Rok 1885/6.
Na Gwiazdkę!
Najnowsze Książki i Nuty

stósowne na podarki

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

FERDYNANDA HOESICK'A

w Warszawie ulica Senatorska Nr 496.

☛ Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Krakowie, jak: S. A. Krzyżanowskiego, D. E. Friedleina, Miłkowskiego i innych na prowincyi.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, wypisujące z katalogu tego pocztą za rsr. 5 lub więcej, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Baśnie i podania ludu polskiego.

6 klechd **Wójcickiego**, z 12ma prześlicznemi obrazkami (kostyumy narodowe) **Wł. Szymanowskiego**, z ozdobną ryciną kolorowaną na tytule. Cena rs. 1·50.

☛ Zbytecznem byłoby podnosić zalety tego wydawnictwa. Najpiękniejsze Baśnie Wójcickiego, uznane jako arcydzieła w swoim rodzaju, ilustrowane barwnemi przepysznemi rysunkami i kolorowanemi kostyumów narodowych przez zdolnego naszego ilustratora Wł Szymanowskiego, tak pod względem treści jak i wydania zajmującym muszą być nabytkiem dla młodzieży i dzieci.

Dzieje nowożytne w obrazach,

przez **Z. Zajączkowską**. Życiorysy, charaktery i fakty historyczne. Cena w ozdobnej oprawie rs. 2·40. w zwycz. oprawie rs. 2, bez oprawy rs. 1·80.

☛ Słynne to dzieło, nietylko u nas, ale i za granicą, gdzie wielu wydań się doczekało, cieszy się zasłużonym rozgłosem. Krytyka powszechnie jako jeden z najcenniejszych podręczników ją zaleca, posiada ono bowiem tę zaletę, że tak młodzieniec jak starszy czyta ją z niesłychanem zajęciem, jak powieść, i nie wiedząc kiedy, obeznaje się z historyą powszechną i faktami w dziejach wszystkich narodów najwięcej zajmującemi. Tom tu wydany stanowi dopełnienie dzieła, obejmuje dzieje nowożytne; poprzednio zaś wyszły:

Historya powszechna w obrazach.

3 tomy. Obejmujące Historyę starożytną, wieków średnich i nowożytną, przez **Grube'go**, z dodaniem historyi Sławiańszczyzny, opracowała **Zuz. Zajączkowska**. Cena w ozdobnej oprawie rs. 6·60, w opr. zwycz. rs. 5·50, bez opr. rs. 4·50.

Wyprawa po złote runo.

Przygody wędrowców w Ameryce, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1·50, w opr. zwycz. rs. 1·20, bez oprawy rs. 1.

☛ Podróże Biart'a są dla młodzieży nader pouczające, zajmują w wysokim stopniu umysł i wyobraźnię czytającego, i obznajamiają go z krajem i obyczajami obcych oddalonych narodów. Tłumaczenie wyborne Pani M. Zielińskiej tem więcej książkę tę zaleca.

Kopciuszek.

Powieść dla dorastających panienek przez **Teresę Jadwigę**, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1·50 w opr. zwycz. rs. 1·20, bez opr. rs. 1.

☛ Jest to jedna z najpiękniejszych powieści dla młodych panienek, zdolnej tej genialnej autorki, napisana z uczuciem i ciepłem rodzinnem. Tendencya książki tej tem więcej jest na czasie, że bohaterka powieści, z zamożnej lecz zubożałej rodziny pochodząca, pracą własną i samopomocą doszła do niezależności i szczęścia.

165 powiastek dla małych dzieci.

Od 6 do 9 lat. Cena w ozdob. oprawie rs. 1·50, w opr. zwycz. rs. 1·20 bez opr. rs. 1

☛ Ulubiona autorka książek dla młodzieży, Zofia z Rymanowa, dała tu nowy dowód swej staranności o dobro młodzieży, zebrawszy wiązankę nader zajmujących moralnych powiastek, które po części przyswoiła z różnych języków i autorów, po części zaś oryginalnie napisała. Piękne obrazki zdobią tę książkę i czynią ją tem ponętniejszą dla dziatwy.

Urocza Warszawianka.

IX Podarek muzyczny. 16 nowych tańców na karnawał 1885/6, z prześliczną ryciną. **Album muzyczne.** Cena rs. 2.

☛ Wydawnictwo to od lat już dziesiątka cieszy się zasłużonem powodzeniem. Zawiera zawsze najpiękniejsze i najpopularniejsze tańce, grywane we wszystkich publicznych miejscach, jak Teatrach, Maskaradach, w Dolinie — a jako **ozdobnie z kolorową ryciną Album**, stosowne jest jako **piękny podarek** bądźto **na Gwiazdkę lub dla dam**.

Nabycie zaś takiego Albumu przedstawia jeszcze tę korzyść, że kupujące pojedynczo, tańce te kosztowałyby przynajmniej drugie tyle.

Szkoła na skrzypce Górskiego.

Część trzecia. Cena rubli 2·50.

☛ Nazwisko autora, jako b. profesora Warszawskiego Konserwatoryum muzycznego, najlepszą rękojmię stanowi co do praktyczności tej szkoły. Zestawiona ona jest umiejętnie według **najnowszej metody.** 1527 2 2

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia formalności cłowe, wszelkie przesyłki i dostawy.

Pierwsze przedsiębiorstwo **przewozu mebli w wozach krytych,** wyściełanych, bez opakowania. 1608 4 10

Doroczna wysprzedaż

wszelkich towarów galanteryjnych ze skóry i pluszu, brązów, majoliki, biżuteryi

w magazynie

F. SZUKIEWICZA.

Rynek Główny A—B.

☛ **Wybór wielki, ceny tanie.** ☚ 1580 6 12

---

55 lat!

Istniejący magazyn **obuwia damskiego**

pod firmą

AG. HANICKIEJ

w Krakowie

poleca swój skład na sezon zimowy, obficie zaopatrzony w eleganckie i trwałe obuwie. 1590 3 8

Ceny bucików skórkowych i prunelowych od złr. **5** i wyżej.

Sprawdzenie siły leczniczej jest najlepszą rękojmią.

Oświadczenia tych chorych, którzy z najlepszym skutkiem zażywali J. Hoffa odżywiająco-lecznicze fabrykaty słodowe: piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladę zdrowia z ekstraktu słodowego skoncentrowany ekstrakt słodowy i cukierki na piersi z ekstraktu słodowego.

Pan Jan Hoff,

wynalazca J. Hoffa preparatów słodowych, nadworny dostawca prawie wszystkich monarchów europejskich, w Wiedniu, I. Graben, Braunerstrasse Nr. 8.

NOWOŚĆ! Przyjm Pan moje najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie za skuteczność ostatniej przesyłki 25 flaszek pańskiego tak znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które córce mojej tak wyśmienicie służy i rzeczywiście ogromnie ją wzmacnia, dobry apetyt i sen sprowadza. Jeszcze raz tak w mojem, jak mojej córki imieniu, Szanowny Panie, moje serdeczne podziękowanie za pański tak wyśmienity środek składając, zostaję wdzięczna **Ludwika Merzlyak,** z domu **baronówna Gaballini-Ehrenberg**, wdowa po c. k. radcy dworu.

Novi pod Reka, 5 lipca 1885.

Jego Wysokość landgraf Aleksy Hessen-Philippsthal udziela godło dostawcy nadwornego: „Zważywszy pochwały, jakiemi się cieszą Pańskie preparaty słodowe...“

Jego Wysokość landgraf Ernst Hessen-Philippsthal: „Ze względu na uznaną siłę leczniczą...“ (Wyrazy przy udzieleniu tytułu nadw. dostawcy.)

Jego Wysokość ks. Henryk XIV Reuss m. l. udzielając dyplom dostawcy nadwornego: „Ze względu na wielką wartość...“

List księcia z podziękowaniem.

Uważam to za obowiązek względem ludzkości cierpiącej, przyczynić się do rozpowszechnienia Jana Hoffa preparatów z ekstraktu słodowego.

1343 7 7 **Ludwik ks. Oettingen-Wallerstein (Monachium).**

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr 14·60; 58 flaszek złr 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, ½ flakonu 70 ct.; — Czekolada słodowa ½ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające ślinę cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zacząwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić apteczkę domową, może otrzymać dobrany zapas już za 10 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Noss. apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reisz. GORLICE: S. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schnitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Ryncarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, porteepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko **tylko 138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,

Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 20 40

Przy sposobności zakupna dla dzieci podarków

na Gwiazdkę

przypominamy naszą **patentowaną kamienną skrzynkę budowlaną,** bardzo pochlebnie omówioną swojego czasu przez wiele poważnych czasopism polskich, a także z powodu swych niezaprzeczonych zalet pedagogicznych zasługującą ze wszech miar na polecenie. Dla dzieci, które skrzynkę taką już posiadają należy dokupić odpowiednią **skrzynkę uzupełniającą,** ażeby podług nowych, bardzo pięknych wzorków, do niej dodanych, mogły ustawiać większe i piękniejsze budynki. Etykieta każdej **prawdziwej kamiennej skrzynki budowlanej** opatrzoną być musi ochronnym znakiem „Wiewiórką“. — Illustrowane cenniki na żądanie franco.

F. Ad. Richter i Sp., Wiedeń,

Nibelungengasse 4.

Składy: w **Krakowie** w handlach pp. Wilhelm Fenza i F. B. Hahna; we **Lwowie** w handlu p. H. Müllera; w **Rzeszowie** w handlu p. H. Diamanda; w **Czerniowcach** w księgarni p. H. Pardini, w handlach pp. A. P. Schulza i Em. Rosenzweiga. 1494 9 10

WYSTAWA WYROBÓW
ZJEDNOCZONYCH STOLARZY

w Krakowie

przy ulicy Sławkowskiej l. 6

(w domu Wgo Lenerta)

sprzedaje gotowe wyroby pokojowe, oraz przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, w zakres stolarstwa wchodzące, jakoto: meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sypialń, jadalń, sklepów, dostarczania i układania posadzek i t. p. z poręczeniem rocznem.

1566 5 6

Utracona i osłabiona

siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i dzienników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i tysiące podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr 3·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr Karol Altmann,** Wien, VI, Gumpendorferstrasse 95

1561 5 100

Nowe tańce.

Nakładem Księgarni, Składu i Wypożyczalni Nut muzycznych, oraz Ekspedycyi Pism peryodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie

wyszły: 1610 2 5

Wroński Adam „Srebrne Kłosy“ Walce	złr.	1.—
— „Wspomnienia z Peszta“, Kadryl	„	—.80
— „Od Dworu do Dworu“, Mazury	„	—.60
— „Polonez z Króla Dziadów“	„	—.60
— „Marya“, Polka fran.	„	—.45
— „Dumka i Kołomyjka“	„	—.45
— „Gody weselne“, Walce	„	1.—
— „Na łodzie“, galop	„	—.40
— „Pieśni polskie“, Kadryl	„	—.80
— „Bławatki z Olszy“, Walce	„	1.—
— „Artykuł 44“, Polka	„	—.40
— „Polskie zapusty“, Mazury	„	—.60
— „Sokół“, Galo	„	—.40
Ostrowski Jan. „Szczebiotka“, Polka	„	—.40

---

113 85

3000

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Erven Lucas Bols,

c. k. nadw. dostawcy,

rok założenia 1575 w Amsterdamie.

Tychże specyalności

Curacao-Anisette

znajdują się na składzie we większych handlach w kraju. 1182 14 20

Handel pod „Złotym Orłem“

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek Główny L. 5

poleca swój dobrze zaopatrzony skład

herbaty

z ostatniego zbioru

na funty i w paczkach oryginalnych

☛ Szczególnie zwraca tenże handel uwagę na swoją **Herbatę karawanową Nr. 5** po złr. 2 c. 80 za ½ kilo, która ze względu na jej **nadzwyczaj wyborny aromat i siłę** bardzo polecona być może.

Oprócz tego gatunki **herbaty** po złr. 1.50 2 2.50, 3 i 4 złr., jakoteż **herbata w proszku** po złr. 1 cnt. 20 i najlepsza złr. 1.60, oraz prawdziwą **herbatę Popowa z Moskwy** w paczkach plombowanych. 1597 4 4

PIWO

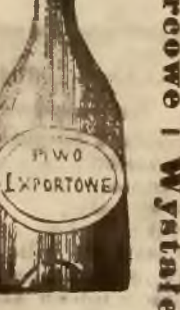
w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE

Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE

Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

151 61

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.